PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 45 — Kraków, niedziela 25 lutego 1934 — Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

Ilustracja do mowy posła Żuławskiego

Świeżo w pamięci wszystkich jest świetna mowa sejmowa, w której poseł **Żuławski** bez ogródek po nazwisku wymienił wszelakich **braci, szwagrów, zięciów** i t. p.

Mowa posła Żuławskiego wywarła w całem społeczeństwie piorunujące wrażenie. Starał się je osłabić na następnem posiedzeniu p. **Miedziński**, posuwając się do twierdzenia, że ci wszyscy bracia, szwagrowie, zięciowie zostali mianowani tem, czem są, nie dlatego, lecz mimo tego iż są braćmi, szwagrami, zięciami, a jedynie dla tego, że posiadają odpowiednie kwalifikacje.

W ciągłym strachu o chleb

Jeszcze nie nastąpiło uspokojenie w sferach urzędniczych w związku z przeszeregowaniem, które zamieniło się w zmniejszenie płac, a już zapanowało nowe zaniepokojenie, tym razem wśród emerytów. Namnożono ich w ostatnich latach co niemiara, wychodząc widocznie z ogłoszonej w Sejmie zasady, że płacenie przez państwo wysłużonemu urzędnikowi emerytury nie jest obowiązkiem, tylko łaską, która w każdej chwili może być cofniętą czy zmniejszoną.

Wyczynia się z emerytami w ostatnich latach różne dziwy. Zrobiono różnicę między „zaborczymi" a polskimi; liczono i przykrawywano, ile właściwie taki emeryt musi jeść, aby nie umrzeć z głodu i zawsze dochodziło się do rezultatu, że jeszcze ma zadużo. Jak zadużo, trzeba zmniejszyć i tak też robiono.

Teraz znów okazało się, że mają zadużo i czeka ich **nowa redukcja**. Nikt bowiem nie bierze na serjo zapewnienia p. dyr. Nowaka, że wprawdzie dodatek mieszkaniowy zostanie zniesiony, ale w zamian da się emerytom inny dodatek — wiedzą oni z doświadczenia, jak w praktyce wygląda takie „wyrównanie straty": państwo ma łatwą rękę w zabieraniu, a ciężką do dawania. Kończy się zawsze na tem, że oni ponoszą lwią część oszczędności, które państwo musi robić — z wyjątkiem na pewnych nietykalnych wydatkach.

Emeryci z rodzinami stanowią u nas poważny odsetek konsumentów. Im mniej mają do wydania, tem mniejszy staje się ich udział w obrocie towarowym. Jest to — obok bezrobotnych i urzędników o zmniejszonych poborach — jeszcze jedna strata dla konsumcji w czasie, gdy się woła o wzmożenie konsumcji dla ruszenia produkcji z zastoju. Taką jest polityka gospodarcza sanacji: własnemi rękami zmniejsza dochody państwa z konsumcji, a potem odbija sobie stratę na urzędnikach i emerytach, zmniejszając jeszcze silniej ich zdolności konsumcyjne. Prawdziwe błędne koło, w którem giną i marnieją tysiące ludzi.

—ooo—

Ratyfikacja polsko-niemieckiego paktu o nieagresji

Warszawa, 24 lutego (PAT). Dzisiaj przedpołudniem odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiej deklaracji z dnia 26 stycznia br. Ze strony Polski dokonał wymiany minister spraw zagranicznych Józef Beck, ze strony Niemiec poseł niemiecki w Warszawie von Moltke. Przez wymianę dokumentów ratyfikacyjnych wchodzi powyższy układ z dniem dzisiejszym w życie. Przy wymianie ratyfikacji obecni byli ze strony Polski prof. Juljan Makowski oraz wicedyrektor Potocki, ze strony Niemiec dyrektor ministerjalny w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie Mayer.

—ooo—

Mała a swojska zmiana

Cofnijmy się o 24 godzin wstecz: W piątek pojawiły się w prasie pogłoski — z zastrzeżeniem, że pewności żadnej niema — o zmianach w rządzie. Kladziono wprawdzie główny nacisk w tych pogłoskach na zmianę premjera, ale jasną konkluzją było, że za premjerem mogą pójść i inni ministrowie.

W ten sam dzień pojawiły się zaprzeczenia, z których podajemy dwa, gwoli rozweselenia czytelników. „Czas", który usiłuje grać rolę żywego czy zmartwychwstałego po tyloletniem zacisznem życiu, pisał (numer z datą piątek 23 lutego) pod tytułem „Nie będzie zmian w rządzie":

„Onegdaj „Robotnik" zamieścił wiadomość o rzekomo mającej nastąpić reorganizacji rządu po zakończeniu obecnej sesji budżetowej. Według tej wiadomości na czele nowego rządu miałby stanąć obecny minister spraw wewnętrznych, p. Br. Pieracki. W związku z tem zwróciliśmy się do czynników najlepiej poinformowanych z zapytaniem, co do prawdziwości tej informacji. W odpowiedzi otrzymaliśmy **kategoryczne** zaprzeczenie wszelkich tego rodzaju pogłosek, które określono jako dowód jedynie **bujnej wyobraźni i fantazji ich autorów**."

W tak ważnej — dla pewnych osób w sanacji — sprawie nie mógł też milczeć i „IKC". We własnym „telefonie od naszego korespondenta" doniósł w piątek (w numerze z datą sobota 24 lutego) pod tytułem: „Plotki polityczne":

„Jedno z wieczornych pism warszawskich podało pogłoskę, obiegającą rzekomo w pewnych kołach politycznych o zmianie na stanowisku prezesa Rady ministrów. Wedle tej pogłoski po zamknięciu sesji budżetowej na miejsce p. Jędrzejewicza miałby przyjść p. płk. Prystor. Jak wiadomo, zamknięcie sesji sejmowej nastąpi za miesiąc. Wiadomo również, w czyich rękach spoczywają decyzje w sprawie zmian personalnych na stanowisku prezesa Rady ministrów. Wątpić należy, ażeby pismo warszawskie czerpało swe wiadomości od p. prezydenta Rzeczypospolitej. Także nie budzą wiary tego rodzaju przepowiednie polityczne, jeżeli pogłoskę tę do tej kategorji zaliczyć mamy."

A w 24 godzin później obydwa te pisma, za innemi, podały wiadomość o mianowaniu p. Wacława Jędrzejewicza ministrem oświaty! Złożenie teki oświaty przez p. Janusza Jędrzejewicza nie jest wprawdzie równoznaczne z jego ustąpieniem jako premjera, ale — o tem chyba i te tak „dobrze poinformowane" pisma wiedzą, że lawina śnieżna zaczyna się od małej grudki, aby u biegu z góry dojść do olbrzymich rozmiarów, czyli — mówiąc językiem politycznym — złożenie teki rzekomo z powodu przepracowania może stać się początkiem końca, ileże w takich wypadkach można być wziętym za słowo i usłyszeć: jeżeli nie czujesz się na siłach, ustąp miejsca drugiemu.

Mniejsza jednak o ten tupet pewnych pism, udających, że są wpobliżu źródła autentycznych informacyj, a tymczasem okazuje się, że nic nie wiedzą. Ważniejsza rzecza jest, — że — aby jeszcze raz użyć tego porównania — lawina ruszyła z miejsca, a za kilka tygodni, gdy sesja sejmowa zbliży się ku końcowi, zapewne przysypie niejednego, czującego się dziś tak bezpiecznym. Początek zrobiony i ciąg dalszy już jest zapowiedziany — może to także tylko „plotka"? Dotyczy ona osoby ministra skarbu, o którym już niejednokrotnie donoszono, że tęskni do — innego zakresu działania.

U nas zmiany w rządzie, mimo, że są to zmiany bez wpływu na system, odbywają się poza wiadomością, a jeszcze bardziej poza wpływem opinji publicznej. Opinja wie tylko jedno: ilekroć mówi się o zmianie, na horyzoncie jako wschodząca gwiazda pojawia się — pułkownik. Nie musi to być akurat ta ranga, ale sens pozostaje.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Cześć zwyciężonym — b:ada zwycięzcom!

Wł·śnie w dniu, gdy na podwórcach więz ennych miast austrjackich zaczęły skrzypieć pierwsze **szubienice**, a w domach robotniczych czerwonego Wiednia z rąk żołnierzy p. Dollfussa, wspomaganych przez „patrjotycznych" kombatantów księcia Starhemberga, padały jeszcze gęsto trupy **kobiet i dzieci**, nuncjusz papieski wręczył uroczyście, ukcchanemu synowi Kościoła — krwawemu kanclerzowi Austrji — **błogosławieństwo** władcy Watykanu. Potworność? — z pewnością. Oburzać się trzeba. Ale i nie zapominać, że ten sam władca w potrójnej koronie, w przepychu świetnych pałaców reprezentujący podobno idee chrześcijańskiej sprawiedliwości i chrześcijańskiego miłosierdzia, na niewiele przed tem miesięcy, zawierał przecież przyjazne sojusze z innym „bohaterem" współczesnego świata, z wodzem faszyzmu niemieckiego — **Hitlerem**, błogosławiąc i święconemi obdarzajac figurkami jego posłów i dyplomatów. A jeszcze trochę wcześniej — stał się ciałem słynny pakt laterański, na którego mocy papież — uzyskawszy wolność działania na swem watykańskiem podwórku — odpuścił łaskawie włoskiemu dyktatorowi wszystkie jego dawne grzechy i zbrodnie, zaś wszystkie przyszłe... czynv i pomysły — z wysokości „stolicy Piotrowei — usankcionował.

Że papież obecny bez miary szafuje „w dobrotliwości swojej" błogosławieństwami, odznaczeniami i wszelakiemi oznakami „miłości chrześcijańskiej" w stosunku do... władzę dzierżących — o tem i my przecież wiemy niejedno z najbliższej nam w czasie i przestrzeni rzeczywistości. Pius XI nie jest zresztą wśród watykańskich władców wyjątkiem. W ciągu wieków historji ludzkości, wśród najrozmaitszych, najbardziej zmiennych warunków bytowania państw i narodów — zawsze i wszedzie niezmienną pozostawała zasada naczelna polityki papieskiej: sprzymierzać się ze silniejszymi i wespół z nimi profit wyciągać ze słabszych. Polacy, po utracie niepodległości państwowej, mieli — w okresie swych walk wyzwoleńczych — wiele okazyj do poznania życzliwości i sympatyj papieskich. Czyż trzeba tu przypominać te klątwy rzucane na powstańców, te serdeczne sojusze z zaborcami, tę obojętność względem ich polityki wynaradawiającej, te łaski i to poparcie dla różnych Popielów i Bertramów? O Trauguttach, Okrzejach i Drzymałach — nigdy w Watykanie nic nie wiedziano, ani wiedzieć nie chciano. Buntownicy i rebeljanci — czy nawet tylko prześladowani i nieszczęśliwi — mąciliby linię przyjaznei wobec rządów zaborczych polityki.

Nasza poezja romantyczna zachowała w swych dziełach na długie wieki, ku pamięci potomnych, styl i treść polityki watykańskiej względem Polski cierpiącej, Polski próbującej zrywać okowy niewoli. Jakżeż to mówi papież do Kordiana?...

... „Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą...
No, mój synu, idź z Bogiem, a niechaj wasz naród
wygubi w sobie ogniów jakubińskich zaród,
Niech się wezmie psalterza i radeł i sochy...
Na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzucę!
Niechaj wiara, jak drzewo oliwkowe buja,
A lud pod jego cieniem żyje..."

Mordowany przez najemników burżuazji i książąt austrjackich proletarjat wiedeński mógłby dziś — z otchłani klęski w żałobę krwi i łez spowitej — rzec do błogosławiącego Dollfussowi papieża temi oto słowami Kordianowej goryczy:

„W darze niosę ci, Ojcze, relikwiję świętą,
Garść ziemi, kędy dziesięć tysięcy wyrżnięto:
Dziatek, starców i niewiast. Ani te ofiary
Opatrzono przed śmiercią chlebem eucharystji.
Złóż ją tam, kędy chowasz drogie carów dary".

Ale — „łzy, jednej łzy" wzamian za tę garść męczeńskiej ziemi lud wiedeński z pewnością by nie uzyskał. Bo władcy watykańscy, jeszcze przed Wielkim Łotrem Frycem, uznali widocznie za pewnik, że „dobry Bóg stoi zawsze po stronie silniejszych bataljonów"...

Stosunek Watykanu do socjalizmu, do socjalistów, do idei wyzwolenia klasy robotniczej?... Przecież to jasne, zrozumiałe i powszechnie wiadome. Jeszcze Leon XIII w swej encyklice z r. 1881 pisał wyraźnie, że socjalizm jest **„najgorszą** zarazą i potworem, zagrażającym śmiercią ludzkiej społeczności"...

Oczywiście **tej** społeczności, której upadek na szczęście nie jest już daleki, **tej** społeczności, która w obronie klasowego przywileju hoduje **Dollfussów i Hitlerów**, która pył zlizuje z dyktatorskich butów, darząc swych „wodzów" błogosławieństwem, zaszczytami i — pieniędzmi.

W wydanym rok temu „Dzienniku Podróży" Stefan **Żeromski** tak zanotował swoje **wrażenia** z Watykanu: „Papież, przechodzący w białej sutannie, czerwonym kapeluszu i czerwonych pantoflach. Pilnują go draby z karabinami, na których połyskują doskonale toczone bagnety. Jest to sługa Chrystusa, Baranka Bożego, otoczony policją".. „Słudzy Chrystusa" otoczeni policją i policja otaczana przez „sługi Chrystusa" — oto jest obraz sił i zależności dzisiejszego świata, wymiotującego, jak się ktoś wyraził, **niestrawionem barbarzyństwem** kapitalistycznej cywilizacji.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Kolejarze żądają 36-godzinnego tygodnia pracy

W niedzielę 18 b. m. odbył się w Warszawie w Domu Z. Z. K., krajowy zjazd **delegatów warsztatowców kolejowych**, obesłany przez wszystkie warsztaty kolejowe całej Polski.

Zjazd miał przebieg ogromnie ożywiony, ilustrujący dosadnie rozgoryczenie jakie wśród warsztatowców wywołały zarówno nowe przepisy dla kolejarzy, jakoteż, pogłoski, że kolej zamierza wprowadzić u siebie **przedłużenie czasu pracy** w myśl znanej noweli do ustawy o 8 godz. dniu roboczym.

Po ożywionej dyskusji, w której wszyscy mówcy stwierdzili, że kolejarze bronić się będą przeciw pogarszaniu ich warunków pracy i płacy, powzięto stosowne rezolucje, wśród których rezolucja **w sprawie czasu pracy na kolejach, brzmi:**

„Wobec pogłosek, że Zarząd Przedsiębiorstwa P. K. P. podobno idąc śladami Lewiatana, zamierza również W KOLEJNICTWIE WPROWADZIĆ PRZEDŁUŻENIE TYGODNIA PRACY, POGORSZENIE WSPÓŁCZYNNIKÓW I OBNIŻENIE WYNAGRODZENIA ZA GODZINY NADLICZBOWE, Krajowy Zjezd Mechaniczny musi z całą siłą podkreślić co następuje:

Nowela sejmowa z dnia 22-go marca 1933 roku (Dz. Ust. R. P. 27 33) jak świadczy jej brzmienie, ANI ZAKŁADÓW PRYWATNYCH, ANI PAŃSTWOWYCH, ZUPEŁNIE NIE ZMUSZA do wprowadzania jakichkolwiek zmian w dotychczasowych zasadach czasu pracy w Polsce.

Jeżeli zatem fabryki prywatne nowelę tę usiłują w życie wprowadzić, to czynią to NIE POD NAKAZEM USTAWY, JENO TYLKO Z CHCIWOŚCI, dla powiększenia swych zysków kosztem robotników. Dążenia kapitalistów spotkały się jednak ZE STANOWCZYM OPOREM MAS ROBOTNICZYYCH, tak, że cały przemysł prywatny staje się terenem częstych walk i wstrząsów.

Zjazd Mechaniczny NIE MOŻE W ŻADEN SPOSÓB POJĄĆ, z jakich właściwie pobudek na drogę powyższą IŚĆ MIAŁABY TAKA POWAŻNA INSTYTUCJA PAŃSTWOWA, JAK P. K. P., tembardziej, że dążeniem Państwa winno być przecież ZMNIEJSZANIE BEZROBOCIA, a nie jego zwiększanie będące zupełnie naturalnem NASTĘPSTWEM PRZEDŁUŻENIA CZASU PRACY.

Zamiar podobny byłby TEMBARDZIEJ NIEPOJĘTY I NICZEM ABSOLUTNIE NIEUZASADNIONY, że administracja kolejowa, podnosząc ustawicznie spadek przewozu i wynikający stąd BRAK ZATRUDNIENIA, pod tem hasłem DOPIERO CO PRZEPROWADZIŁA MASOWĄ REDUKCJĘ DNI PRACY, z której zrobiono już stałe w kolejnictwie urządzenie.

Jeżeliby tedy mimo wszystko Zarząd P. K. P. zamierzał wprowadzić nowelę wspomnianą i w kolejnictwie, to dla tego NIESŁYCHANEGO WRĘCZ PRZEDSIĘWZIĘCIA szukaćby należało wyjaśnienia, chyba tylko w tem, że:

1. Przedsiębiorstwo kolejowe NIE CHCE PRZEZ STOSOWANIE WOBEC SWYCH PRACOWNIKÓW ROZUMNIEJSZEJ SPOŁECZNEJ POLITYKI WYTWARZAĆ LEWIATANOWI KONKURENCJI, któraby wyzyskiwaczów prywatnych bądźcobądź kępowała nieco w ich walce przeciw robotnikom;

2. że czynionoby to i dla WZGLĘDÓW FISKALNYCH, a więc dla jeszcze większej KOSZTEM KOLEJARZY OSZCZĘDNOŚCI, przeciw czemu należałoby zastrzec się tem energiczniej, że jak to w czasie ostatniej dyskusji sejmowej nad preliminarzem P. K. P. wykazał sam nawet referent preliminarza z klubu rządowego, administracja za wszelkie dostawy dla kolei PRZEPŁACA KARTELOM SUMY PRZEWYŻSZAJĄCE W OGROMNY SPOSÓB CENY RYNKOWE, a więc NARAŻAJĄCE KOLEJ NA POWAŻNE STRATY, wobec czego oszczędności w wydatkach SZUKAĆ NALEŻY PRZEDEWSZYSTKIEM W TYM DZIALE PRZEZ OBNIŻKĘ LICHWIARSKICH CEN KARTELOWYCH, a nie kosztem i tak już ZUPEŁNIE ZBIEDNIAŁYCH pracowników kolejowych.

Z uwagi na powyższe Zjazd PRZECIW WSZELKIM ZAMIAROM PRZEDŁUŻANIA CZASU PRACY NA KOLEI PROTESTUJE KATEGORYCZNIE i oświadcza, że przeciw tym próbom KOLEJARZE BRONIĆ SIĘ BĘDĄ ZE WSZYSTKICH SIŁ, rozumiejąc dobrze, że walczą nie z ustawą, lecz Z NAWSKROŚ BŁĘDNĄ I DLA KOLEJNICTWA ZGUBNBĄ POLITYKĄ Zarządu P. K. P.

Z uwagi zaś na to, że dążeniem Państwa winno być SKRACANIE CZASU PRACY DLA ZWIĘKSZENIA ZATRUDNIENIA, co leży w interesie życia gospodarczego, dalej z uwagi na to, że ustawiczne OBNIŻKI PŁAC, utrudniając pracownikom coraz bardziej należyte odżywianie się, coraz bardziej OBNIŻAJĄ ICH SIŁY, Zjazd domaga sią WPROWADZENIA W KOLEJNICTWIE 36-o GODZINNEGO TYGODNIA PRACY, który wprowadzony już jest w różnych przedsiębiorstwach zagranicą i którego wprowadzenie w Polsce KOLEJARZE UWAŻAĆ BĘDĄ ZA JEDEN Z GŁÓWNYCH CELÓW SWYCH DĄŻEŃ.

Propaganda...

W ostatnim numerze „Wiad. Lit." p. Z. Z. Klingsland wyśpiewuje istne hymny o „propagandowym" pobycie p. Kadena-Bandrowskiego w Paryżu. Dławiąc się z zachwytu, p. Klingsland opisuje, jak to jeden z literatów francuskich raczył łaskawie nazwać p. Kadena „mon cher confrère" („drogi kolego"), jak to ożeniony z Rotszyldówną radca ambasady polskiej i anioł-stróż p. Chłapowskiego, p. Anatol Mühlstein, urządził śniadanko dla literatów itd. itp. Wspomniawszy o paru jeszcze przyjęciach i bankietach, p. Klingsland, szalejąc z entuzjazmu, konkluduje: „Oto przebieg uroczystości, których wynikiem jest pardzo pomyślny bilans pobytu Kadena w Paryżu".

Trudno coś zrozumieć z tak dyplomatycznie skonstruowanego zdania, ale pewne światło na ten „pomyślny bilans" rzucić może taki np. historycznej doniosłości fakt, że — jak czytamy o kilka wierszy niżej — paryski tygodnik p. n. „Comoedia" „zdobi fotografja p. Beckówej". Są to istotnie sukcesy imponujące, choć drogo, przyznać trzeba, opłacane pieniędzmi podatkowemi, ściąganemi z polskiego chłopa i robotnika.

Panegiryczne bzdury p. Klingslanda nadają się raczej do „Iskry" czy innego PAT-a, aniżeli do dbającego o swą prezencję czasopisma literackiego. Bd.

Dlaczego są ustawy moratoryjne dla kamieniczników i obszarników a niema ich d!a tracących dach nad głową?

Lokatorzy nie mogą już dłużej płacić pełnego komornego

Pieśń o Wiedniu

(FRAGMENTY KOŃCOWE)

— Marxhof w ruinie, domy wśród gruzów, przebite powały,
pod stosem cegieł czterdzieści trupów dzieci małych,
kobieta biegła po mleko, nieżywa leży na bruku,
po łbie zecera kolbami żołnierze Fey'a tłuką,
Deutsch błąka się w lasach, oczy z krwi brudnej ociera,
zmęczone armaty do koszar dzielna odwozi Heimwehra,
książę Stahremberg się chlubi: będę miał czysty faszyzm!
Miklas przypina Fey'owi insygnia pierwszej klasy,
z Węgier przywozi poseł od naczelnika Horty
uścisk dłoni i order za wytępienie rewolty,
sądy doraźne pracują, rząd w radjo trąbi: zwycięstwo!
Na hakach i sznurach szubienic trupy kołyszą się gęsto,
siedem szubienic skrzypi codzień w rządowym ogrodzie,
spocony Fey po kostki w krwi robotników brodzi,
50 razy jeździła po rannych tasama kareta,
w szpitalu o 8-mej znów zmarło 6 dzieci i jedna kobieta,
4 tysiące leży w poprzepełnianych szpitalach,
300 trupów w Marxhofie w kurzu i prochu się wala,
tysiąc więźniów rozpycha więzienia każdego ściany —
— — — — — — — — —
Mały kanclerz ze smakiem pije swe pierwsze śniadanie,
przychodzi Fey i mówi tak do kanclerza Dollfussa:
„Zgaśnie nareszcie gwiazda czerwona na wieży ratusza,
zabłyśnie krzyż
— miłosiernego Chrystusa:
nasze go ręce przybiją!
czerwonym płynem zmyliśmy czerwoną miasta plamę,
jutro rozkażę w oknach wywiesić wesołe fany,
podczas pogrzebu pojadą w paradzie:
armaty, auta pancerne i tanki
umajone Walischem, Svobodą i Stankiem.
Wkoło szubienic wiosenny zakwitnie las:
w tym sadzie
ożyją:
trupami suche drzewa i sznury!
Austrji! do góry
— patrz!
Nadszedł radosny czas
dyktatury!"
Rząd likwiduje bunt i legalnie karze:
pan radca dworu Wachsman grzebie w papierach,
przegląda kodeksy i w ustawach szpera,
długo namyśla się i powolnie waży:
„Tak, owszem, nie widzę żadnej trudności,
żaden się przepis temu nie sprzeciwi!
ranny? — lecz dyszy, ma szyję, jest żywy:
kat ma więc o co swój powróz założyć —
omdlał? nie mówi? lepiej, że nie krzyczy!
wie zresztą, że krzyk tu nic mu nie pomoże!
och — proletarjat jest strasznie występny,
a zwłaszcza teraz całkiem się rozbiesił!
— postąpić najprościej:
powiesić!
Pod szubienicę!
Następny!"
— — — — — — — — —
— „Wy Münichreiter, co? żywy? e! toście zuch!
flaki wam z brzucha wyłażą! he! he! trzymajcie się dłońmi za brzuch!
żona? dzieci są małe? a — trza było je robić wcześniej!
zresztą tam na Marxhofie jest u was nowocześnie:
gaz w każdej kuchni! zapewne i wy go macie —
odkręcić kurek — rachunku nie trzeba już płacić —
wiele rodzin tak robi — śmierć lekka, prawie że bez kłopotu —
dla państwa lepiej:
mniej będzie socjalistycznej hołoty!
— — — — — — — — —
hej chłopcy! pomóc mu iść, niech dwu podeprze pod pachy!
krew mi tu wytrzeć, na dworze zasypać ślad piachem!
ciężki i krwawi? można go podwieść na takach!
Spadł opatrunek? krwotok? ciało gangreną obrzmiewa?
he! he! toć oni lubią być przecie czerwoni:
niechże go teraz farba czerwona oblewa!
omdlał? ocucić! nie szczędzić kułaka!
bo — trupa wieszać:
prawo broni!
— — — — — — — —
nie może ustać pod sznurem,
opada nawet z kolan,
a — to położyć go brzuchem do góry,
my i leżących też wieszać umiemy —
niech kat się czarny nachyli, ?
pętlę zaciśnie na szyi —
hole!
— — — — — — — —
co? nie zdechł?"
— — — — — — — —
W ogromnej i pustej świata ciszy
szepta, woła, na cały głos krzyczy:
„Walczyłem za sprawiedliwość
i nie żałuję niczego —
wolności...!"
— — — — — — — —
Towarzysze!
Stoimy wokół potwornej świata szubienicy:
krzyku tego
nam żywym —
zapomnieć:
nie wolno!

Ignacy F.

—ooo—

Ofiara

Dni toczą się obojętnie, zwiększając rozpiętość czasową między owemi dniami a chwilą obecną. Świat się nie odmienił: wody nie wystąpiły z z brzegów, lądy nie wyparły wód, wulkany nie rozsadziły skorupy ziemskiej, a pioruny jej nie strzaskały. A jednak organizacja ludzka, która stanowi jedyną człowieczą rzeczywistość, zakołysała się, zamruczała armatami, zaplamiła się krwią i skurczyła boleśnie, jak w bólach porodowych. Brzemienna, ciężko dyszy i sapie w przededniu narodzin.

* * *

W Wiedniu skrzypią szubienice, jęczą ranni, płaczą wdowy i sieroty. Bolesna symfonja ta łączy się z nieprzebrzmiałemi echami lat 1848, 1871 i 1914—1918 w jeden hymn bojowy proletarjatu. Pieśń walki i zwycięstwa, odświeżona ofiarą austrjackich bohaterów, okrąża kulę ziemską, spaja cały lud pracy w jedną rodzinę o tej samej tradycji przeszłości i o jednakowej przyszłości, wzmaga nastrój bojowy i przygotowuje go do wiekopomnych wydarzeń historycznych, które się zbliżają.

Klasa posiadająca w panicznym strachu zarzuca swe obłudne hasła pokoju, braterstwa i miłości bliźniego i chwyta się ostatecznych środków, brutalnej przemocy. Chwila jest nazbyt dojrzała; świadomość o stanie faktycznym narzuca się samа miljonami bezrobotnych, dysproporcją stopy życiowej w jednem i tem samem społeczeństwie, dysharmonją między rzeczywistością a elementarnemi zasadami słuszności.

Wulkan wzbiera i nadyma się, choć jest opasany tysiącem środków zabezpieczających i wentylów bezpieczeństwa. Wybuchł w Austrji i jak wstrząsający grzmot, jak rozdzierająca ciemności błyskawica otworzył wszystkim oczy, przedewszystkiem masom przypomniał potrzebę organizacji, aby ująć przyszły ogień w koryto, konieczność współdziałania z nieuchronnemi prawami dziejowemi.

* * *

„Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". — Hasło to zrealizowali robotnicy austrjaccy, kładąc się w ofierze nietylko z myślą o sobie — bój ich był bowiem zgóry skazany na niepowodzenie. Ta walka nierówna rozegrała się o wielką stawkę. Był to bój dopiero wstępny.

Ofiara ich NIE MOŻE być daremną.

—ooo—

Jeszcze jeden okólnik

Był już okólnik szefa rządu do ministrów, aby postarali się o rozpoczęcie robót publicznych z dniem 1 kwietnia 1934. Jeden okólnik wydał drugi: minister spraw wewnętrznych p. Pieracki okólnikiem wezwał wojewodów, aby postarali się o rozpoczęcie robót komunalnych także z dniem 1 kwietnia. Poza okólnikiem była też konferencja prasowa, na której rozwijano piękne plany, znane zresztą z ustawy budżetowej, a więc będące upoważnieniem, a nie — wedle zapatrywań BB — poleceniem dla rządu, aby przewidziane tam na inwestycje kwoty wydał.

Bezrobotni, dowiadując się o tych okólnikach i konferencjach, zapytują przedewszystkiem, dlaczego roboty mają się rozpocząć dopiero 1-go kwietnia, kiedy możliwe jest, że już w marcu będzie można pracować na wolnem powietrzu. Dalej zapytują, co znaczy w okólniku p. Pierackiego pouczenie, że przy przyjmowaniu do robót należy przedewszystkiem uwzględnić bezrobotnych, z czego wniosek, że istnieją możliwości zatrudnienia takich, którzy mają skądinąd pracę.

Do 1 kwietnia mamy jeszcze 5 tygodni. Gdyby bezrobocie rosło nawet tylko w dotychczasowem tempie t. j. okrągło po 2.500 tygodniowo, to do 1 kwietnia przybędzie jeszcze zwyż 12.000 bezrobotnych — będzie ich około **420.0000.** Czy autorzy okólników i zwoływacze konferencji wyobrażają sobie, że zalecane przez nich prace zrobią poważny wyłom w tej masie? Zgóry można spodziewać się, że sanacja, różne fundusze i t. d. sobie przypiszą zasługę, gdy z nastaniem sezonu pewna ilość bezrobotnych i bez ich pomocy znajdzie pracę. Każdy tygodniowy wykaz ze zmniejszeniem się liczby „poszukujących pracy" będzie dla nich okazją do triumfalnych okrzyków, jak to pod opieką sanacji rozkwita życie gospodarcze, jak rozwija się „polepszenie", o którem tyle bajdurzą.

Rząd daje na zapowiedzi

II.

Plan inwestycyjny przewiduje kredyty w wysokości przeszło 320 miljonów złotych. Gotów kto zainteresować się, skąd Rząd wydobył tak wielką sumę na roboty inwestycyjne? Oczywiście, że Rząd ani na loterji nie wygrał, ani pożyczki zagranicą nie zaciągnął. Kredyty inwestycyjne, które znajdujemy w „planie", są to poprostu kredyty wyłuskane z poszczególnych budżetów, a przewidziane na najniezbędniejsze prace w okresie koniecznych ograniczeń. Gdybyśmy zadali sobie trud wyłuskania podobnych sum z poprzednich kryzysowych **budżetów, otrzymalibyśmy** podobne sumy. Jeżeli zaś sięgnęlibyśmy do budżetów lat tłustych: 1927, 28 i 29, to oczywiście sporządzilibyśmy plan inwestycyjny z cyfrą ostateczną bardziej imponującą.

Nowością w „planie" jest jedynie kwota 80 milj. złotych z **Funduszu Pracy** i z **Funduszu Inwestycyjnego.**

Pozatem nie należy zapominać o tem, że wykonanie planu inwestycyjnego zależne jest od strony **przychodowej** budżetu, t. j. od tego czy przewidziane dochody z podatków oraz wpłaty z przedsiębiorstw państwowych i monopolów będą wpływały w tej wysokości, w jakiej są preliminowane w budżecie państwowym **na rok 1934/5.** Gdyby wpływy te zawiodły, to oczywiście Rząd nie będzie redukował wydatków administracyjnych lub wegetacyjnych, lecz przedewszystkiem zredukuje do koniecznych granic wydatki na inwestycje.

Wreszcie rozpoczęcie prac oraz zerwanie z systemem miesięcznego budżetowania może w dużym stopniu wpłynąć na wykonanie planu w całości. Im wcześniej bowiem na rynek pracy zostaną rzucone miljony, tem wcześniej wrócą one w postaci podatku obrotowego, dochodowego oraz dochodów z monopoli i przedsiębiorstw państwowych do kas skarbowych, uruchamiając po drodze szereg warsztatów pracy lub potęgując wytwórczość warsztatów czynnych, a zarazem umożliwiając Rządowi dalsze wykonanie planu.

Doniosłem będzie posiadanie także planu **wykonania** „planu", Naprzykład prędzej i pewniej wrócą do kas skarbowych pieniądze, wypłacone przez Rząd za roboty, wykonywane we własnym zakresie, aniżeli wypłacane przedsiębiorcom, gdzie pieniądz odbywa długą wędrówkę poprzez cały łańcuch przedsiębiorców mniejszych i antreprenerów zanim dojdzie do właściwego, idealnego spożywcy, skąd dopiero już krótszą i pewniejszą drogą wraca do kas skarbowych.

Wykonywanie prac przez przedsiębiorców ma jeszcze i tę ujemną stronę, że zawsze pewien mniejszy lub większy odsetek upłynnionej gotówki zostanie zamrożony u przedsiębiorców w postaci zysków i już nie wróci do obiegu.

Z wymienionej powyżej kwoty 320 mil. zł. Rząd przeznacza na budownictwo rządowe 54 milj. zł., na drogi lądowe 46 milj. zł., na drogi wodne 10 milj., na koleje 72 milj., na różne inwestycje, w czem inwestycje miejskie, elektryfikacja i gazyfikacja, dalsze 105 milj. zł.

Jak z powyższego wynika, rozmaitość robót jest duża i **pewna planowa** kolejność wykonania mogłaby wpłynąć na umożliwienie wykonania całego programu. Plan zamierzonych robót i ich kolejność nie mogą być układane z punktu widzenia pilności, gdyż wszystkie są jednakowo pilne, lecz tylko pod kątem widzenia jaknajszybszego dotarcia pieniędzy do wygłodzonego i wybiedzonego **spożywcy.**

Rząd przewiduje, **że wykonanie całkowitego planu pozwoli mu na zatrudnienie 213,000 bezrobotnych, a mianowicie** 28,300 przy budownictwie państwowem, 21,500 przy budowie dróg lądowych, 6,300 — przy budowie dróg wodnych, 32,500 — przy robotach kolejowych, oraz na różnych innych robotach 55,000, wreszcie przy budownictwie mieszkaniowem 70,000 — razem 213,600.

Według urzędowych danych mamy obecnie w Polsce 400.000 bezrobotnych pozostałoby zatem do zatrudnienia jeszcze około 200,000 bezrobotnych. Co z nimi robić? Otóż według wynurzeń uczestników konferencji uruchomienie na 320 milj zł. robót rządowych musi pociągnąć za sobą uruchomienie lub zwiększenie pracy w wielu prywatnych warsztatach i w ten sposób ubędzie poważna liczba bezrobotnych z pośród tych drugich 200 tysięcy, którzy nie znajdą zatrudnienia przy robotach inwestycyjnych Rządu.

Zresztą, jak wyszło na jaw na konferencji, cyfra 400 000 nie jest pewna, gdyż dane o bezrobociu otrzymuje się z Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, a są wypadki — jak zapewnia p. prezes **Klarner** — że robotnicy jednocześnie są zarejestrowani w dwuch urzędach.

Ta supozycja p. prezesa **Klarnera** wydaje nam się wręcz nieprawdopodobna, gdyż bezrobotny może się rejestrować tylko w urzędzie tego miejsca, gdzie mieszka. Mogą coprawda zdarzyć się wypadki, że bezrobotny przeprowadził się z miasta do miasta i jest jednocześnie zarejestrowany w dwuch urzędach. Ale przedewszystkiem wypadki przeniesienia się z mieszkania do mieszkania wśród bezrobotnych prawie się nie zdarzają, gdyż na starem mieszkaniu chroni go ustawa przed eksmisją, a niema w Polsce jeszcze tak przyjemnych kamieniczników, którzyby wynajmowali mieszkania bezrobotnym.

Ale przypuśćmy, że bezrobotny zmienił mieszkanie i przeprowadził się z jednej miejscowości do drugiej, to i w tym wypadku może conajwyżej w ciągu 4-ch tygodni figurować w 2-ch urzędach, gdyż po 4-ch tygodniach niezgłaszania się do PUPP-u bezrobotny zostaje skreślony z listy. A trudno doprawdy przypuszczać, aby bezrobotny dla samej przyjemności figurowania w dwuch rejestrach jeździł do drugiej miej scowości i ponosił w związku z tem koszty.

I my również uważamy cyfrę 400 000 za nieodpowiadającą rzeczywistości, lecz na podstawie liczb zatrudnionych w przemyśle obecnie oraz w roku 1928, uważamy cyfrę 400.000 za nader daleką od rzeczywistej, która jest **o wiele, wiele wyższą od 400,000.** r. b.

„Pamiętnik chłopa"

Rozpisany przez Instytut Gospodarstwa Społecznego konkurs na pamiętnik chłopa, przyniósł obfite rezultaty. Ze wszystkich stron kraju **około 500 chłopów nadesłało swoje pamiętniki.** Najwięcej pamiętników nadeszło od chłopów z Małopolski zachodniej i Kongresówki, po kilkadziesiąt prac napłynęło od chłopów z b. zaboru pruskiego i z Kresów Wschodnich.

Nadesłane prace są obecnie w opracowaniu, poczem przedstawione będą sądowi konkursowemu, który przyzna nagrody autorom najciekawszych pamiętników. Przyznanych będzie 11 nagród, a mianowicie jedna w kwocie 100 złotych, dwie — po 50 złotych, ośm — po 25 złotych.

Zaznaczyć należy, iż rozpisany swego czasu przez Instytut Gospodarstwa Społecznego konkurs na pamiętnik bezrobotnego przyniósł około 800 prac Nadesłanie około 500 pamiętników przez chłopów świadczy chlubnie o postępach uświadomienia na wsi polskiej, która z natury rzeczy żyje poza tempem życia miejskiego. Wśród nadesłanych przez chłopów pamiętników niema ani jednego, pisanego w języku niepolskim, wśród pamiętników bezrobotnych było kilkanaście pisanych w językach mniejszości narodowych.

Jak informują agencję **PRESS,** niektóre z nadesłanych pamiętników są niezwykle interesujące i stanowić będą ciekawy materjał zarówno dla socjologów, jak i dla działaczy ludowych. **Wybrane pamiętniki, będą ogłoszone w druku.**

Humoryści... mimowoli

ILOŚĆ „nauk moralnych" na temat „upadku" Socjalizmu, zaaplikowanych nam po wypadkach austrjackich przez prasę mieszczańską rozmaitego kalibru, przedstawia się imponująco. Jest ich nie mniej, niż po zeszlorocznej klęsce Socjalnej Demokracji Niemiec. Wtedy „upadliśmy", PONIEWAŻ towarzysze niemieccy nie walczyli z bronią w ręku; teraz „upadamy" znowuż z tego względu, PONIEWAŻ towarzysze austrjaccy chwycili za broń. A wszystko razem wzięte — i jedno i drugie — powtarza do znudzenia akuratnie to samo, co pisano onyiś we Francji po Komunie paryskiej, w Polsce po rewolucji 1905 r., w Hiszpanji w przededniu rewolucji itd. itp.

Tutaj właśnie tkwi owa MIMOWOLNA HUMORYSTYKA bieżących „pień żałobnych". Tyle, tyle razy grzebaliście, zapowiadaliście, kopaliście, odprawialiście egzekwje, zapewnialiście własnych czytelników, że koniec to ostateczny, niewątpliwy, bezsporny, jasny, wyraźny, niedwuznaczny...

I za każdym razem WYCHODZIŁO DOKŁADNIE NAODWRÓT.

Co się mamy kłócić? Zobaczymy na samym końcu. Ar.

NOŚCIE
oznakę „3 strzały"
symbol walki
z faszyzmem,
kapitalizmem
i reakcją!
symbol
jedności,

Drakońska ustawa

Komisja prawnicza Sejmu przyjęła we wtorek projekt ustawy o szkodnictwie leśnem i polnem. Projekt jest rządowy, przejdzie więc przez obie Izby i stanie się ustawą.

Projekt wylicza cały szereg wykroczeń, określonych jako szkodnictwo leśne i polne i ustala kary za te wykroczenia.

Kary są **niezwykle wysokie.** Np. za zabieranie z cudzego lasu drzewa wyrąbanego lub powalonego, albo gałęzi i krzewów grozi kara do **2-ch miesięcy aresztu i 2000 tys. zł.;** za zbieranie kory, wiórków, szyszek, trawy itp. — do **100 zł.;** za zbieranie grzybów, jagód, orzechów i ziół — do **20 zł.;** za przechodzenie, przejeżdżanie, lub przeganianie przez cudzy las zwierząt gospodarczych lub drobiu w miejscach zabronionych — do **500 zł.;** za pasanie zwierząt lub drobiu na cudzem polu obsianem — do **3 miesięcy i 3000 zł.**

Oprócz kar ustawa przewiduje nawiązki dla poszkodowanych, nawiązki w wysokości podwójnej wartości drzewa lub pniaków, dwukrotnej wartości szkody, wyrządzonej przez przejazd lub przegon zwierząt, dwukrotnej wartości piasku, marglu, żwiru, gliny lub torfu, wydobytych w cudzym lesie i t. p.

Jeżeli wykroczenie popełnia nieletni, to odpowiadają za niego rodzice lub opiekun, za pastwiska odpowiada właściciel zwierzęcia lub drobiu.

Orzecznictwo w sprawach szkodnictwa należy do władz administracyjnych. Projekt przewiduje zamianę kary aresztu na pracę przymusową przy robotach użyteczności publicznej, przyczem wynagrodzenie wpływałoby do Skarbu Państwa. Ten niesamowicie genjalny pomysł walki z bezrobociem i zasilenia Skarbu wycofał na komisji sam referent z obozu rządowego.

Ale i bez tego jadowitego zęba ustawa ma charakter prawdziwie **drakoński i sprowadzi piekło na wieś.**

W uzasadnieniu ustawy czytamy, że chodzi tu o akt ujednostajnienia prawa karnego w Polsce. Autorzy ustawy potraktowali ją istotnie z perspektywy zielonego stołu; paragrafy przesłoniły zupełnie ludzi i warunki życiowe, w jakich oni się znajdują.

Jak dalece autorzy obcy są rzeczywistości, świadczy chociażby takie powiedzenie: „Pobudką niektych postaci szkodnictwa jest chęć osiągnięcia bezprawnej korzyści majątkowej kosztem właściciela lasu lub pola". Owszem, bywa i tak, ale przecież lwia część ustawy jest wymierzona nie przeciw tym, którzy chcą osiągnąć „bezprawną korzyść majątkową", lecz przeciw **najbiedniejszym z biednych,** przeciw tym, którzy nie mają co włożyć do ust, którzy są bez pracy i nie mają za co wyżywić siebie i rodzin. Gdy się porówna szkody, wyrządzone właścicielom przez zbieranie grzybów i jagód, lub przechodzenie(!) przez las czy pole, z korzyścią, jaką osiąga człowiek głodny i bezrobotny i jego rodzina, to względy społeczne — już nie mówiąc o humanitarnych — przemawiałyby nietylko za zupełną bezkarnością takiego „szkodnictwa", lecz należałoby raczej zachęcać do niego i skłonić właścicieli do bardziej ludzkiego traktowania biednych i głodnych.

A tu mamy kary, nawiązki, areszt! I to w jakich rozmiarach! Czy znajdzie się choć jeden "szkodnik" z tytułu tej ustawy, któryby był w stanie zapłacić chociażby drobną część przewidzianej kary? Toż biedota dlatego właśnie zbiera grzyby, owoce, czy jagody, że nie ma ani grosza. Skądże więc zdobędzie pieniądze? Zamiast grzywny posypie się areszt, ale czy starczy aresztów w Polsce, by pomieścić wszystkich „szkodników"? Przerzucanie zaś grzywny i nawiązki na rodziców i opiekunów małoletnich i posiadaczy bydła i drobiu **powiększy nędzę ubogiej ludności do granic wręcz ostatecznych.** Ale zato poszkodowani otrzymywaliby dwukrotną wartość poniesionej straty, czyli **zarobiliby** na czysto na „stracie".

Nawet w czasach normalnych ustawa omawiana byłaby „ustawą wyjątkową", skierowaną przeciw biedocie miast i wsi. Dzisiaj, w dobie szalonego kryzysu, jest ona czemś niepojętem i potwornem. W kraju szerzy się epidemja tyfusu głodowego, a oto ustawa, która jak by na to tylko przyszła, by tyfus utrwalić. Ustawa, troszcząca się o widoki szyszki, a zapominająca całkowicie o bezrobotnym i głodnym człowieku.

Wstyd!

Doroczne Posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie, ul. Pijarska 1.

W dniu 17 lutego 1933 r. odbyło się doroczne bilansowe posiedzenie Rady Kasy, w sali posiedzeń w gmachu Kasy, przy ul. Pijarskiej 1, pod przewodnictwem prezesa Rady **Dra Władysława Wnęka**, starosty krakowskiego.

Naczelny dyrektor **Stanisław Kochanowski** przedstawił następujące

Sprawozdanie.

Dając charakterystykę ogólną roku bilansowego minionego, charakterystykę, którąby dawała obraz najważniejszych wypadków natury gospodarczej i finansowej, wpływających na tok i wynik interesów każdego choćby najmniejszego warsztatu pracy gospodarczej, stwierdzić się musi trwającą nadal w roku 1933 depresję ogólno-światową, tak zwany kryzys, fakt — dostatecznie zresztą wszystkim znany.

Potężne wysiłki, wyrazem których była konferencja londyńska, nie wniosły żadnych zmian w kierunku poprawy, chyba tą jedną, że po zupełnym fiasku tejże konferencji, jasnem się stało dla tych wszystkich, którzy mieli jakieś złudzenia, że tendencje autarkiczne wszystkich prawie państw, że cały szereg absurdów polityczno-gospodarczych na arenie świata, uniemożliwiają wszelakiego rodzaju skoordynowany i jednolity wysiłek i program działania, mający na celu wyprowadzenie znękanej ludzkości z panującego kryzysu.

To wyjaśnienie się sytuacji, prawda, że w kierunku negatywnym miało jednak i swoje dobre strony. Przestano wierzyć w pomoc z zewnątrz. Realizm w ocenie wypadków i zamierzeń na przyszłość, zmobilizował siły wewnętrzne w wielu państwach, do stawienia czoła biegnącym wypadkom. Zmiana ta nie dotyczyła może linji naszej polityki gospodarczej państwowej, która w założeniu swojem miała usiłowanie oderwania się od kryzysu światowego. Gdy jednak pierzchły złudzenia, że skądś i jakieś, bliżej nie określone, recepty czy plany nie załatwią sprawy, w naszem społeczeństwie nastąpiła pewna zmiana, zrozumiano, że każdy własnymi metodami i własnym ciężkim wysiłkiem musi się porać z trudnościami, że tylko własnymi środkami można walczyć — by odnieść sukces.

Psychicznie więc niewątpliwie zaszła zmiana w społeczeństwie pod wpływem ogólnych wypadków. Wykładnikiem tej zmiany była bardzo realna ocena sytuacji i w konsekwencji dostosowywanie się do warunków istotnych, na poziomie lat ostatnich będących, a to przez oszczędności, kompresje poszczególnych budżetów, słowem przez sanowanie indywidualnych interesów.

Nastąpiło więc pewne odprężenie natury psychicznej, co należy zaliczyć jako plus roku 1933 w porównaniu z rokiem 1932. Ale nastąpiło i pewne odprężenie materjalne. I tu zanotować należy, względny urodzaj w rolnictwie, podczas gdy w roku 1932 mieliśmy klęskę rdzy, pewną silniejszą tendencję na ceny niektórych produktów, jak drzewo, niektóre nasiona i t. p., co prawda silnie zobojętnione spadkiem innych cen — jak nabiału, cen produktów animalnych, zboża, wszelako nawet przy pesymistycznej ocenie, nie można stwierdzić pogorszenia w r. 1933.

Gdy się zaś uwzględni i pewne oznaki poprawy w niektórych gałęziach przemysłu, to raczej możnaby mówić o symptomach poprawy. Może więc i mieliśmy rację, kiedy na tem miejscu sugerowaliśmy Wysokiej Radzie w roku zeszłym na posiedzeniu bilansowym, że „to najgorsze mielibyśmy poza sobą i to najgorsze obciążałoby rok 1932".

Wypadkiem, który miał daleko idące konsekwencje w dziedzinie gospodarczej i finansowej, było odstąpienie od parytetu złota St. Zj. Am. Półn. i spadek waluty dolarowej. W przewidywaniu tego zjawiska, przygotowaliśmy się o tyle zawczasu, sprzedając nadwyżki własnych dolarów, przed kwietniem roku 1933, w którym to spadek nastąpił, że strat żadnych Instytucja nasza nie poniosła. Ogólnie jednak spadek waluty dolarowej, wpłynął korzystnie na bieg życia gospodarczego, umożliwił bowiem oddłużenie w szeregu stosunków kredytowych, na dolarową walutę opiewających, wpłynął również na pewne ożywienie w transakcjach. I ten fakt więc należy z naszego punktu widzenia zapisać na dobro roku sprawozdawczego.

Rok sprawozdawczy obfitował w cały szereg norm ustawodawczych, mających na celu oddłużenie, względnie przyjście w pomoc dłużnikowi, wszystko to zazębiało się o tok interesów naszej Instytucji. Wreszcie ogłoszenie subskrypcji Pożyczki Narodowej we wrześniu ub. r. było również tym doniosłym faktem, który wywarł wpływ na bieg życia gospodarczego, w jakim kierunku — o tem szczegółowo będę mówił przy odnośnych pozycjach bilansowych.

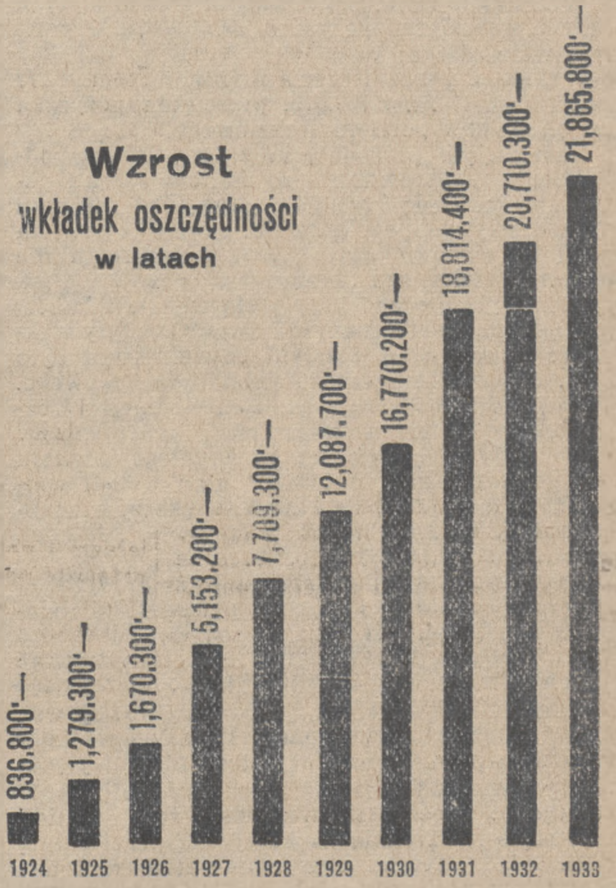
Notując więc powyższe uwagi, zaryzykowalibyśmy twierdzenie, że rok sprawozdawczy o tyle należy korzystniej oceniać w porównaniu z najgorszym może rokiem 1932, iż nastąpiło wyjaśnienie sytuacji. Skrystalizowały się programy wysiłków zbiorowych i indywidualnych. Zaczęło się na podstawie systemu norm prawnych, dla przezwyciężenia kryzysu przez ciała ustawodawcze uchwalonych, oraz na tle uodpornionej i zreflektowanej wrażliwości społeczeństwa — porządkowanie życia gospodarczego z gruzów kryzysowych. I gdy nie zajdą jakie nieprzewidziane zewnętrzne wypadki światowe, komplikujące bieg życia u nas, możemy się zdobyć na tyle optymizmu, zresztą popartego rzeczowemi argumentami i wierzyć, że rok 1934 będzie dalszym poważnym krokiem w kierunku poprawy. Że będzie kontynuacją tego początku ku lepszemu, który nikle nastąpił w roku 1933. Wreszcie pogodzić się z tem trzeba, że tempo poprawy będzie zdaje się powolne, ale może za to trwałe, dużo bowiem na świecie zrobiono, aby zadatki naturalne, jakie w sobie kryje automatyzm gospodarczy — unicestwić. Podając tą bardzo krótką charakterystykę najważniejszych wypadków roku sprawozdawczego, przechodzę do analizy szczegółowej bilansu i obrotu kasowego.

Wkłady.

Suma wkładów oszczędnościowych, jaką zamykamy bilans, wynosi Zł. 21,865.841.40. W roku sprawozdawczym wzrosły wkłady o Złotych 1,155.421.32, stanowi to przyrost 5.5% stanu wyjściowego. Przyrost w cyfrze bezwzględnej i procentowo jest mniejszy niż w roku 1932, jednakże uwzględnić trzeba następujące okoliczności. Przez spadek kursu dolara automatycznie spadły w przeliczeniu na złote wkłady dolarowe, których mieliśmy w dniu 31 grudnia ub. roku 179.586.40 dolarów. Ponieważ kurs przeliczeniowy dolara przyjęliśmy w bilansie Zł. 5.65, a w roku zeszłym kursem przeliczeniowym było Zł. 8.85, różnica więc wynikła z innego kursu przeliczeniowego wynosi okrągło Zł. 575.000. Gdybyśmy tę pozycję tylko uwzględnili do rachunku porównawczego, otrzymalibyśmy sumę przyrostu wkładek prawie równą przyrostowi zeszłorocznemu (Zł. 1,896.000). A przecież uwzględnić należy jeszcze i inne momenty hamujące przyrost wkładów. Fakt rozpisania subskrypcji Pożyczki Narodowej, podziałał bezwątpienia deflacyjnie i ograniczył możliwości szerokim sferom oszczędzania dwoma torami. Cały szereg osób subskrybując Pożyczkę Narodową na raty, i oszczędzając tą drogą pewne nadwyżki, tem samem już nie mógł składać swoich oszczędności w Kasie. Wreszcie trzeba zauważyć, że wobec dotychczasowego dwuwalutowego typu naszych oszczędności (w złotych i w dolarach) i pewnych przyzwyczajeń publiczności w tym kierunku, przez zachwianie się dolara nastąpiło silne wycofywanie wkładów dolarowych, względnie zamiana ich na wkłady złotowe, lecz po mniejszym kursie. Miało to swój wpływ na zmniejszenie przyrostu oszczędności. Gdy dodamy nakoniec, że od 15 grudnia ub. roku zaprzestaliśmy wogóle przyjmować wkłady dolarowe, to możemy bezwzględnie powiedzieć, że **tempo kapitalizacji w naszej Instytucji nic nie zwolniało w roku 1933, utrzymując się na poziomie lat poprzednich.**

Potwierdza ten fakt ilość nowych książeczek oszczędnościowych, których nowych w roku 1933 otworzono 4.312, zrealizowano 3.276, a ponieważ było 27.312, przyrost więc w roku sprawozdawczym oszczędzających w naszej Instytucji wynosi 1.036. Stan obecny 28.348. Wzrośliśmy więc w kwocie ogólnej wkładów, mimo że wkłady dolarowe spadły z przyczyn wyżej przytoczonych z kwoty 337.877.24 dolarów na podawane już wyżej 179.586.40 dolarów, czyli o 158.290.84. dolarów, prawie więc o 50%. Podczas gdy same wkłady złotowe wzrosły z 17,720.206.51 złotych na 20,851.178.24 zł., a więc o przeszło trzy miljony złotych, pokrywając nietylko ubytek wkładów dolarowych, ale tworząc jeszcze nadwyżkę ogólną, o której była już mowa. Stosunek wkładów dolarowych do złotowych wyraża się u nas raptem cyfrą niecałych 5% i jest na drodze do zupełnej likwidacji, nowych bowiem wkładów dolarowych nie przyjmujemy, a dawne ulegają albo przemianie na złote, albo są wycofywane zależnie od dyspozycji klienteli.

W stopie procentowej, jaką płacimy od wkładów, zaszły zmiany dopiero przy końcu roku sprawozdawczego. Mianowicie Ministerstwo Skarbu na podstawie ustawy z dnia 29. III. 1933 wydało rozporządzenie z 30. XI. 1933 Dz. U. 94, zniżające płaconą stopę procentową od wkładów K. K. O., wobec czego z dniem 15. XII. ub. roku nowe wkłady przyjmowaliśmy według nowych norm obniżonej stawki procentowej. Jedynie w dolarowych wkładach w ciągu roku obniżaliśmy stawki stopy procentowej. Z dniem zaś 1 stycznia b. r. już od wszystkich wkładów, tak zresztą jak i we wszystkich innych Instytucjach finansowych, stopa procentowa została obniżona i wynosi dla wkładów w złotych od 5—5½% zależnie od terminu wypowiedzenia, wkładów w złotych w złocie płacimy 4% przy 3-miesięcznym wiązaniu kapitału, 4½% przy 6-miesięcznym, a 5% przy rocznym wiązaniu kapitałowem. Od dolarów płacimy jeszcze maksymalnie do 3% przy 3-miesięcznem wiązaniu, przy krótszem wiązaniu mniej, z tem, że wkłady a vista dolarowe są bezprocentowo przyjmowane. W niedługim czasie prawdopodobnie obniżymy w dalszym ciągu stawkę od dolarów, aby i tą drogą wpływać na przyspieszenie procesu likwidacji oszczędności dolarowych.



Ruch w dziale wkładów i zwrotów był następujący. Złożono wkładów w r. 1933 Zł. 17.812.754 72 gr. oraz dolarów 123.576.40, zwrócono wkładów Zł. 14,681.782.99 i dolarów 281.867.24. Przeciętnie więc dziennie wpływało wkładów Zł. 62.000 (rok poprzedni 60.000), zwrotów przeciętna dzienna Zł. 54.000 (w zeszłym roku ta sama). Współczynnik więc ruchliwości zwrotów, którego mierzymy procentem, jaki wynosi przeciętny dzienny zwrot ogólnej kwoty wkładów wynosi 0.24%. W porównaniu z rokiem zeszłym widzimy podniesienie się wpływu wkładów oszczędnościowych w przeciętnej, co potwierdza rozwój Instytucji i coraz szerszy zasięg wpływów, przy jednoczesnym spadku ruchliwości zwrotów, co jest objawem bardzo korzystnym. Dziennie otwiera się przeciętnie nowych książeczek 14, realizuje się dziennie w przecięciu 11. Stron przy wkładach załatwiono 24.799, przy zwrotach 25.743.

Reasumując więc uwagi na temat tego działu, stwierdzić należy normalny przyrost wkładów utrzymujący się na poziomie lat ostatnich, wybitne przesunięcie się wkładów z dolarowych na złotowe z tendencją do likwidacji wkładów dolarowych, normalny i stały przyrost kont oszczędnościowych.

Rachunki czekowe.

Suma bilansowa rachunków czekowych wynosi Zł. 466.385.43, trzykrotnie więc pozycja wzrosła w porównaniu z analogiczną pozycją bilansu poprzedniego. Ilość rachunków czekowych wynosi 84, przybyło w ciągu roku nowych kont 37. Obrót wynosił w przychodzie 2,433.604.85 złotych, w rozchodzie 2,125.673.27 zł., rozwija się więc dział ten dobrze. Oprocentowanie rachunków czekowych wynosiło 5% p. a. przez cały rok, dopiero z dniem 1 stycznia b. r. obniżyliśmy na 4%, aby zharmonizować ze stopą procentową wkładów oszczędnościowych.

Weksle.

Stan portfelu wekslowego wynosił Zł. 6.891.351, w czem weksli dolarowych jedynie na 6.645 dol., co czyni w przeliczeniu po kursie złotych 5.65

Zł. 37.544.25. Zwiększył się więc portfel wekslowy o Zł. 636.332.— w porównaniu z poprzednim bilansem, procentowo wzrósł portfel o przeszło 10% stanu z roku 1932 i wynosi tak samo prawie jak w roku zeszłym 32% stanu wkładów. Sztuk weksli zeskontowanych mieliśmy 6.723, ponieważ w roku zeszłym mieliśmy 6.498, przeto powiększył się stan o 225 sztuk weksli. Jak wynika z powyższego prawie zupełnie zlikwidowaliśmy weksle dolarowe. Przeciętna jednej pożyczki wekslowej wynosi Zł. 1.025.— (w r. z. 962.—), powiększenie przeciętnej należy tłumaczyć najsilniejszym przybytkiem weksli z zabezpieczeniem hipotecznem, które są przeważnie pożyczkami większemi. Udział w kredycie wekslowym biorą poszczególne gałęzie życia gospodarczego w stosunku następującym:

Włościanie 4.465 sztuk weksli Zł. 1,176.095.— przeciętna pożyczka Zł. 264.— 17% portfelu wekslowego.

Większa własność rolna 356 sztuk weksli Zł. 872.703, przeciętna pożyczka Zł. 2.451, 12% portfelu wekslowego;

Przemysł, Handel, Rękodzieło 323 sztuk weksli Zł. 707.573, przeciętna pożyczka Zł. 2.190, 10% portfelu wekslowego;

Inteligencja i różni 763 sztuk weksli Zł. 565.151, przeciętna pożyczka Zł. 740, 8% portfelu wekslowego;

Instytucje, gminy i t. p. 123 sztuk weksli Zł. 432.205, przeciętna pożyczka 3.513, 6% portfelu wekslowego;

Właściciele realności 216 sztuk weksli złotych 377.645, przeciętna pożyczka Zł. 1.748, 6% portfelu wekslowego;

Weksle z zabezpieczeniem hipotecznem 477 sztuk weksli Zł. 2,759.979, przeciętna pożyczka Zł. 5.786, 40% portfelu wekslowego.

Następujące przesunięcia zasługują na podkreślenie w porównaniu ze stanem z roku poprzedniego. Będę brał pod uwagę jedynie stan procentowy ogólnego portfelu, ponieważ bowiem portfel wekslowy wzrósł, kwoty przyrostu nie dawałyby wiernego obrazu.

Otóż wybitnie zwiększyły się weksle z zabezpieczeniem hipotecznem tak zwane kredyty wekslowe kaucyjne, w zeszłym bowiem roku było 28%, obecnie 40% całego portfelu wekslowego. Wzrósł również stan weksli inteligencji i różnych, są to przeważnie weksle pracowników umysłowych — 6.3% na 8.2% całego portfelu wekslowego. Spadł natomiast stan weksli włościańskich z 21.58% na 17.07%, większej własności rolnej z 18.4% na 12.6%, przemysł, handel, rękodzieło z 12.3% na 10.2%. Inne pozycje bez zmian. Jest to wynik naszej polityki kredytowej zmierzającej do zwiększenia pewności udzielonych kredytów, wieś, zaś sama się niebardzo kwapi obecnie do zaciągania kredytów, mówiąc o tych co mają zdolności kredytowe. Raczej więc można mówić o tendencji oddłużeniowej wsi, która mimo, że utrudniona jest dalszą złą konjunkturą produkcji rolnej, tem niemniej jednak postępuje. W cyfrach przedstawia się to następująco: włościańskich weksli stan zmniejszył się o Zł. 173.929, większej własności rolnej o Zł. 278.012. Trzeba więc jednak stwierdzić wyraźny acz powolny proces oddłużeniowy wsi, który w działalności naszej Instytucji• znalazł swój wyraz. Ogólny obrót w dziale wekslowym wynosił w sumie eskontu weksli Zł. 34,585.633.53 i dolarów 279.289, sztuk 34.108, w sumie spłat weksli Zł. 27,731.827.78 i dolarów 272.644, sztuk 27.385. Przeszło więc przez likwidaturę i kasę łącznie 61.493 sztuk weksli w ciągu roku 1933, a że w roku 1932 przeszło 55.480 sztuk, więc i tu ruch uległ wzmożeniu. Ma się rozumieć z małemi wyjątkami, wszystkie pożyczki wekslowe mają charakter weksli finansowych prolongowanych przy pewnych upłatach kapitałowych. Przeciętna upłat kapitałowych z całego roku wynosi 7.02%, utrzymując się prawie na poziomie roku poprzedniego. Przez cały rok wpłynęło spłat kapitałowych z weksli Zł. 1,817.528. Wydaliśmy zaś nowych pożyczek wekslowych na Zł. 2,583.026 — 1266 klientom, oraz na początku roku 1933, gdyśmy jeszcze operowali kredytami dolarowemi 15.420 dol. — 21 klientom. Akcja kredytowa więc naszej Instytucji, jak wynika z powyższych cyfr, była w ciągu roku 1933 dosyć silna. Podając szczegółowo, wypłaciliśmy w ciągu roku sprawozdawczego kredytów kaucyjnych Zł. 1,280.415, sztuk pożyczek 154.

Inteligencja, różni Zł. 564.358, sztuk pożyczek 366;

Włościanom Zł. 184.314, sztuk pożyczek 545;

Przemysł, Handel, Rękodzieło Zł. 149.137, sztuk pożyczek 87;

Gminy i Instytucje Zł. 145.255, sztuk pożyczek 10;

Właściciele realności Zł. 132.200, sztuk pożyczek 63;

Większa własność roln. Zł. 127.347, sztuk pożyczek 41.

Stwierdzić należy naogół dalszy brak dobrego materjału wekslowego, dużo przeto podań załatwionych musi być negatywnie.

Stan weksli zaprotestowanych w dniu zamknięcia bilansu wynosił Zł. 28.697, sztuk 41, weksli zaskarżonych 226 sztuk na Zł. 328.536.50. Łącznie Zł. 357.233.50, stanowi to niepełne 5% całego portfelu wekslowego, przyczem protestowane weksle wynoszą 0.35%, a zaskarżone 4.5% całego portfelu wekslowego.

Nastąpiła więc poprawa w tym kierunku tak w cyfrach bezwzględnych jak i w stosunku procentowym. W roku zeszłym mieliśmy bowiem okrągło 480.000 Zł. weksli zaprotestowanych i zaskarżonych, czyli o Zł. 123.000 więcej, w szczególności spadły weksle zaprotestowane o 29.000 złotych, zaskarżone o 94.000 zł. okrągło. Procentowo spadliśmy w wekslach zaprotestowanych z 1% na 0.35%, w zaskarżonych z 6% na 4.5%. W porównaniu z rokiem 1932, w którym nastąpił główny narost weksli tej kategorji, należy skonstatować wybitną poprawę. Nietylko bowiem rok 1933 nie przyniósł narostu, ale przeciwnie sporą część zaległości lat dawnych dało się załatwić. Ilustruje ten fakt następująca statystyka: weksli zaskarżonych mamy z terminem płatności:

w ciągu	roku	1930	szuk	7	na Zł.	7.330.—
„	„	1931	„	56	„ „	71.828.—
						i $ 1.050.—
„	„	1932	„	119	„ „	178.431.—
						i $ 2.600.—
„	„	1933	„	44	„ „	50.325.—

a więc rok 1933 okazuje się nawet lepszym od roku 1931 pod względem narostu skarg. Nie można się tu oprzeć pewnym optymistycznym wnioskom, którym daliśmy wyraz na początku sprawozdania. Zarysował się bezsprzecznie pewien wyraźny podział między warsztatami pracy i produkcji żywotnemi, a takiemi, które nie wytrzymały ciśnienia kryzysowego. Rok 1932 wydaje się być istotnie tym rokiem przełomowym. W statystyce szczegółowej występuje dalej głębszy kryzys wsi, mianowicie zaskarżonych weksli było:

Większej własności roln. Zł. 148.085, 45% weksli zaskarżonych, 14% kredytów tej kategorji;

Włościan Zł. 72.609, 22% weksli zaskarżonych, 5% kredytów tej kategorji;

Kredytów kaucyjnych Zł. 55.215, 16% weksli zaskarżonych, 1% kredytów tej kategorji;

Instytucji, gmin i t. p. Zł. 25.250, 7% weksli zaskarżonych, 5% kredytów tej kategorji;

Inteligencji i różnych Zł. 13.380, 4% weksli zaskarżonych, 2% kredytów tej kategorji;

Przemysłu i Handlu Zł. 7.547.50, 2% weksli zaskarżonych, 1% kredytów tej kategorji;

Właścicieli realności Zł. 6.450, 1% weksli zaskarżonych, 1% kredytów tej kategorji.

W roku ubiegłym korzystając z ustawowych możliwości, w szczególności z powstałego Banku Akceptacyjnego, rozpoczęliśmy przygotowywać szereg układów konwersyjnych, przez ten bank mających być przeprowadzonymi. Jesteśmy pod tym względem w trakcie prac, w sprawozdaniu bilansowym gotowego jeszcze nic podać nie możemy. W pewnej mierze i ta możliwość nas nieco odciąży w pozycji weksli zaprotestowanych i zaskarżonych, ułatwia to bowiem wyjście ze skargi klientom w niektórych wypadkach. Ważnym wreszcie faktem w dziedzinie kredytów wekslowych i kosztów tego kredytu jest obniżenie przez naszą Instytucję stawek procentowych z dniem 15 grudnia 1933. Pobieramy obecnie od weksli niezabezpieczonych hipotecznie 8½% p. a. od weksli zabezpieczonych hipotecznie 8% p. a. Pewnie, że nie są to jeszcze stawki przystosowane do okresu kryzysowego szczególnie, ale postęp jest, ulga dla życia gospodarczego niewątpliwa, specjalnie w warunkach jednak anemicznego rynku kapitałowego w Polsce.

Pożyczki hipoteczne.

Stan pożyczek hipotecznych wynosił Złotych 11,031.809.97 i dolarów 51.063.19, co w przeliczeniu na złote czyni Zł. 288.507.02. Łącznie suma pożyczek hipotecznych wynosi zatem Złotych 11,320.316.99. Podwyższył się stan, porównując z rokiem poprzednim, o Zł. 611.775.87. Podwyższenie to nastąpiło tak z powodu wydawania w ciągu roku nowych pożyczek, jak również i to głównie z powodu akcji konwersyjnej. Konwertując i rozterminowywując na dłuższy okres umorzenia pożyczki hipoteczne, zaległe odsetki wliczamy do sumy kapitału dłużnego, w ten sposób kapitał dłużny automatycznie rośnie. Skonwertowaliśmy w roku 1933 ponad 350 sztuk pożyczek, rozkładając okres umorzenia głównie w pożyczkach wiejskich włościańskich do lat 40. Suma pożyczek hipotecznych wynosi 51% stanu wkładek, dążenie nasze więc do obniżenia proporcjonalnego kredytów dłużej wiązanych pomału osiągamy stosunek bowiem z roku poprzedniego poprawił się o 1%. Sztuk pożyczek hipotecznych przybyło nam 69, mamy ich więc obecnie sztuk 3.103, z czego:

7 sztuk na dobra tabularne z kwotą 86.650 zł., co stanowi 0.8% ogólnej sumy pożyczek hipotecznych;

2.724 sztuk na realnościach wiejskich (włośc.) z kwotą Zł. 5,738.384.79, co stanowi 51% ogólnej sumy pożyczek hipotecznych;

372 sztuk na realnościach miejskich z kwotą Zł. 5,495.282.20, co stanowi 48% ogólnej sumy pożyczek hipotecznych.

Podkreślić należy wybitny spadek pożyczek hipotecznych dolarowych, które z zeszłorocznych dolarów 213.139.25 spadły na obecne dol. 51.063.19. Z chwilą bowiem spadku dolara przystąpiliśmy do likwidowania pożyczek długoterminowych w tej walucie, konwertując je na złotowe po kursie dnia plus pewna prowizja walutowa, manipulacyjna dla Kasy, dając jednocześnie sposobność dłużnikom do zmniejszenia ich pierwotnego obciążenia. Reszta pozostałych pożyczek dolarowych będzie dalej likwidowana.

Nie mogąc zaobserwować wyraźniejszej poprawy w płatnościach pożyczek hipotecznych w ciągu roku 1933 nie możemy jednak zanotować pogorszenia. Jest o tyle lekka poprawa, że ilość zalegających stosunkowo się zmniejszyła. Sądzę, że najlepszym zadatkiem dla ewentualnej poprawy będzie obniżenie stopy procentowej od pożyczek hipotecznych, która obecnie wynosi u nas 7.5% p. a., jest to poważna zniżka jeżeli zważymy, że na początku roku 1933 pobieraliśmy 9½% p. a.

Pożyczki na skrypta.

Suma bilansowa pożyczek na skrypta wynosi Zł. 637.782. Prawie o Zł. 33.000 nastąpiło obniżenie skutkiem normalnych upłat kapitałowych w ciągu roku 1933 dokonanych,, a nowych pożyczek na skrypta nie udzielaliśmy. Są to przeważnie pożyczki gminne.

Lokacje kapitałów.

Wynosiły w złotych i dolarach łącznie złotych 2,511.484.97. Gdy doliczymy kasę, która w dniu zamknięcia bilansu wynosiła Zł. 376.987, oraz niewyzyskany w Banku Polskim (jako rezerwa) lombard papierów wartościowych i niewyzyskany reeskont wekslowy, otrzymamy 24½ ogólnej sumy wkładów, tak zwanej płynności.

Papiery wartościowe.

Figurują w bilansie z kwotą Zł. 1,999.856.27. Zwiększyła się więc pozycja znacznie w porównaniu z rokiem 1932, bo o Zł. 440.000. Zwiększenie to wynikło ze zwyżki kursów po jakich były notowane papiery wartościowe przez nas posiadane. W szczególności zwyżkowała w ciągu roku Pożyczka konwersyjna, której mamy nominalnie za przeszło 3,400.000 zł.

Obrót kasowy w roku 1933 po obydwu stronach wynosił Zł. 128,399.123.05, podczas gdy w roku zeszłym okrągło 117 miljonów, wzrósł więc obrót o 11 miljonów.

Koszta administracyjne (osobowe i rzeczowe) per netto wyniosły w roku sprawozdawczym Zł. 227.975.01. Stwierdzić więc należy **spadek procentowy kosztów** administracyjnych, utrzymujących się na nader oszczędnym poziomie. W tym stanie rzeczy, pozostawiając bez specjalnego omówienia inne drobne pozycje bilansu. osiągnęliśmy zysk Zł. 249.800.28.

W majątku Kasy nastąpiły niżej podane zmiany względnie przesunięcia. Fundusz zasobowy zwiększył się o 131 tysięcy okrągło i wynosi Zł. 1,490.627.93: przez dopisanie połowy czystego zysku roku 1932, skapitalizowanych nadwyżek dochodu realności, skapitalizowanych odsetek rachunku bieżącego i przyrost na kursach papierów wartościowych Funduszu zasobowego. Przesunięcia nastąpiły z rachunku bieżącego na korzyść pozycji wartość realności, a to z powodu kupna realności przy ul. św. Marka 8 dla tego funduszu, oraz przesunięcia z rachunku bieżącego na korzyść papierów wartościowych F. Z. przez subskrypcję Pożyczki Narodowej na kwotę Zł. 300.000.— również na rachunek tegoż funduszu.

Fundusz wyrównawczy. Wzrósł ze Zł. 30.346.77 na Zł. 477.861.77, a to na skutek zwyżki kursu papierów wartościowych, o czem już była mowa.

Fundusz na straty wekslowe. Wzrósł jedynie o skapitalizowane odsetki i wynosi Zł. 75.566.24.

Fundusz emerytalny. Wzrósł ze Zł. 1,665.644.06 na Zł. 1,697.894.80, również na skutek skapitalizowanych odsetek, po pokryciu zobowiązań emerytalnych. Nastąpiło dalsze przesunięcie z rachunku bieżącego na wartość realności, budowa bowiem realności przy Placu Szczepańskim postępuje ciągle naprzód.

Reasumując stwierdzić się musi korzystny rozwój wszystkich bez wyjątku agend naszej pracy w roku 1933. Mimo bardzo trudnych gospodarczo czasów, Instytucja nasza posunęła się w rozwoju wyraźnie i trwale naprzód.

* * *

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania Rada Kasy na wniosek X. prałata Mazanka, sprawozdawcy komisji kontrolującej uchwaliła jednogłośnie udzielić absolutorjum Dyrekcji z czynności i rachunkow za rok 1933, wyrażając jednocześnie uznanie Dyrekcji za przewidującą gospodarkę i wytężoną pracę w kierunku dalszego rozwoju Instytucji.

Z czystego zysku uchwaliła Rada Kasy przydzielić zgodnie z obowiązującymi statutami do Funduszu zasobowego Zł. 124.800.28, do Funduszu na straty wekslowe Zł. 30.000. Na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie Zł. 20.000. Komitetowi Pow. Funduszu Pracy na walkę ze skutkami bezrobocia 21.000 Zł. Na powszechnie użyteczne i humanitarne cele 53.000 zł.

Po uchwaleniu preliminarza kosztów administracyjnych na rok 1934, oraz szeregu wniosków Dyrekcji i wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący Dr Władysław Wnęk zamknął posiedzenie.

Roczna praca Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie

Ciężki kryzys gospodarczy i wzrost reakcji na całym świecie utrudniają na każdym kroku rozbudowę socjalistycznych placówek oświatowych. A przecież — mimo wszelkich przeszkód, robotnicza praca oświatowa na terenie Krakowa, rozwija się coraz lepiej z każdym rokiem. Subwencyj pieniężnych rządowych czy samorządowych TUR nieotrzymuje żadnych. Oświata robotnicza opiera się zatem obecnie wyłącznie na własnych skromnych środkach. Bezrobocie wpływa znowu i z tej strony na zmniejszenie się dochodów Towarzystwa, a to zarówno z powodu zmniejszenia wpływu z wkładek jak i z imprez płatnych. Zainteresowanie nauką szerokich rzesz robotniczych i energja turowców stanowią jednak ważną i silną przeciwwagę — i one decydują o powodzeniu prac TUR w Krakowie.

W roku bieżącym TUR krakowski korzystając z kilkuletniego doświadczenia skierował swój wysiłek przedewszystkiem do podniesienia poziomu działalności oświatowej, nawet kosztem zwężenia zakresu prac swoich. Kierunek ten uwidocznił się w doborze odczytów, w akcji wydawniczej oraz w fakcie uruchomienia — w miejsce dotychczasowych, krótkich a dorywczych kursów.

W roku bieżącym ustąpił z prezesury skutkiem choroby tow. prof. Wincenty Korolewicz, długoletni, zasłużony prezes TUR, który pracą swą i energją przyczynił się może najwięcej do obecnej rozbudowy naszej placówki. Tow. W. Korolewicz zachował nadal inne funkcje w organizacjach bratnich (Towarzystwo Domu TUR). Praca jego zyskała sobie powszechne uznanie nie tylko w sferach robotniczych. Dziękując za dotychczasową pracę, jesteśmy przekonani, że podwaliny przez niego postawione pozwolą nam rozbudować gmach Turowej oświaty.

ODCZYTY TUR

Ogółem urządzono 34 odczyty w tem 16 czwartkowych w Domu Robotniczym, 12 na peryferjach a 6 na prowincji. Rok obecny jest niezawodnie pod znakiem wzrostu zainteresowania odczytami. Na odczyty czwartkowe przychodzi przeciętnie 200 słuchaczy. Zagadnienia społeczne i historyczne budziły w tym roku najsilniejsze zainteresowanie. nie omieszkano przy tem zapoznać słuchaczy z nowem ustawodawstwem robotniczem.

Tematy były następujące: Ustawa o stowarzyszeniach, Początki ustroju rodzinnego, Klasa robotnicza w Anglji, Aparat kontrolny w ustroju państwa, „Cjankali" a problem świadomego macierzyństwa, Przegląd nowych ustaw społecznych, Wojna polsko-sowiecka, Czy socjalizm przejdzie do ofenzywy, Walka o wolnego człowieka, Przyszłość i przeszłość prawa karnego, Projekt nowej konstytucji w świetle ideologji socjalistycznej, Nowa ustawa ubezpieczeniowa, Walka o nowego człowieka, 10-lecie TUR i inne.

Wybory samorządowe uniemożliwiły przytem — zarówno ze względów technicznych jak też i innych rozpoczęcie tegorocznego zimowego sezonu odczytowego przed nowym rokiem. Społeczeństwo interesowało się bowiem przez ten czas tylko wyborami. Natychmiast po wyborach zarząd przystąpił do urządzania odczytów.

PIERWSZY ROK PRACY SZKOŁY NAUK SPOŁECZNYCH TUR

Szkoła Nauk Społecznych TUR w Krakowie jest pierwszą w Polsce próbą zorganizowania stałych kursów naukowych dla klasy robotniczej. Założeniem i celem tejże jest danie możności ludziom pracy, pogłębienia i kształcenia się w przedmiotach z zakresu spraw społecznych, w sensie ściśle naukowym. Podkreślić należy z całem uznaniem, że w zrozumieniu celów szkoły, szereg wybitnych fachowców i naukowców stojących poza ruchem naszym, oddało swój czas i wiedzę bezinteresownie, wykładając w szkole.

Program tegoroczny szkoły obejmuje następujące przedmioty: 1) Ubezpieczenia społeczne, 2) Ustawodawstwo pracy, 3) Zasady ogólne nauki prawa, 4) Historja ruchu robotniczego, 4) Ekonomja, 5) Wstęp do socjologji, 6) Higjena pracy.

Do szkoły zapisało się 50 osób. Obecne warunki lokalowe uniemożliwiają przyjęcie większej liczby słuchaczy. Uczestnicy kursu rekrutują się przedewszystkiem z pośród robotników (murarze, drukarze, piekarze, metalowcy) oraz pracowników umysłowych, nie brak jednak też i kilku akademików, uczęszczających na specjalne wykłady.

Do organizowania szkoły przystępowaliśmy naogół z nastrojem pesymistycznym — akcja wyborcza przytem w dużej mierze utrudniała rozpoczęcie kursów. Możemy jednak śmiało powiedzieć, że wbrew przewidywaniom, szkoła dała dotychczas doskonałe wyniki. W szczególności podnieść należy wytrwałość i zainteresowanie robotników. Jest kilku słuchaczy z Bronowic, którzy po pracy przychodzą pieszo 3 razy w tygodniu do szkoły, mrozy czy słota nie stanowią nigdy przeszkód. Wielu z uczestników, mimo siwych włosów z młodzieńczym zapałem oddaje się żmudnym nieraz studjom — biorąc przytem żywy udział w dyskusjach. Wogólności rozpiętość wieku jest znaczna.

Wykłady odbywają się w Domu Górników

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

W roku obecnym, mimo ciężkich warunków oddział krakowski wydał dzieło tow. red. Emila Haeckera, znakomitego historyka socjalizmu polskiego p. t. „Historja Socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim". Jest to tom I. wielkiej monografji — obejmuje okres od 1846—1882. Nie tylko prasa socjalistyczna, ale cała niemal prasa polska i czasopisma naukowe zamieściły szerokie i przychylne recenzje.

Wiele nieznanych i zapomnianych faktów utrwalił autor — wzbudzając nieraz żywe wspomnienia. Nie tylko nazwiska ofiarnych i zasłużonych dla sprawy socjalizmu i niepodległości znajdujemy w tej cennej i interesującej monografji — nie brak i nazwisk ciemiężców ruchu niepodległościowego i socjalizmu polskiego pochodzenia. Prace pierwszych emisarjuszy socjalizmu utopijnego, agitację Edwarda Dembowskiego i bohaterską śmierć jego na rynku podgórskim od kul jegrów austrjackich w roku 1847 — opisuje tow. red. Emil Haecker tak dramatycznie i żywo, że czyta się tę poważną historyczną pracę z zainteresowaniem niezwykłem. W okresie drukowania tej książki, codziennemi gośćmi redakcji „Naprzodu", byli krewni dawnych bojowników, nieraz ludzie bardzo starzy — znosili fotografje, pamiętniki i wiadomości.

TEATR TUR

Prowadzenie sceny robotniczej jest niewątpliwie rzeczą bardzo trudną. Chcąc utrzymać teatrzyk robotniczy, amatorski — bo takim jest nasz Turowy Teatr — na odpowiednim a pedagogicznie celowym poziomie — należy wystawiać sztuki specjalnie dla takich scen pisane, krótkie o należytej wartości artystycznej. Sztuk tego rodzaju w języku polskim jest naogół bardzo niewiele. Stąd sprawa programu teatru robotniczego, programu artystycznego a któremuby przytem podołali amatorzy, jest rzeczą niezmiernie trudną. Z temi przedewszystkiem trudnościami walczyła tego roku scena TUR krakowskiego. Do wartościowych sztuk należy niewątpliwie „Cjankali". Wystawiono ten utwór 7 razy, w tem 3 przedstawienia odbyły się na prowincji (w Bochni, Wieliczce i Tarnowie). W Krakowie i Tarnowie przedstawienia odbywały się wprost przy przepełnionej sali. Ogółem na przedstawienia przybyło 2400 widzów. Aktorami byli amatorzy, członkowie organizacji młodzieży TUR.

KINO

Dzięki Zarządowi Muzeum przemysłowego, co niedzielę odbywają się specjalne przedstawienia dla robotników krakowskich grupujących się w TUR. W roku sprawozdawczym odbyło się 24 seanse. Ponadto urządzono w kinie „Atlantic" poranek filmowy p. t. „Braterstwo Ludów".

AKADEMJE TUR

W związku z wielkiemi rocznicami naszego ruchu urządzono tego roku 3 akademje — z okazji 10-lecia TUR, akademję 1-Majowa oraz ku czci Karola Marksa, z okazji 50-letniej rocznicy jego zgonu. Uroczystości powyższe odbyły się przy wypełnionej po brzegi robotnikami sali Domu Robotniczego.

WYCIECZKI

Wycieczki cieszą się nadal wielką popularnością wśród robotników krakowskich. I znowu kryzys utrudnia na każdym kroku rozwinięcie w tym kierunku akcji — mimo to jednak zainteresowanie szerokich rzesz nie słabnie. W roku bieżącym urządził TUR 7 wycieczek a to do Wieliczki, na Wystawę gołębi i drobiu, do Pałacu Sztuki, do Muzeów i na Wawel.

Jest więc TUR jedyną w Krakowie organizacją, która popularyzuje sztukę, i umożliwia zwiedzenie skarbnic historji i sztuki robotnikom. O znaczeniu tegoż dla zainteresowania klasy pracującej problemami kultury nie potrzebujemy pisać.

Ponadto TUR urządził szereg wycieczek po Krakowie dla przyjezdnych, między innemi oprowadzano wycieczkę tramwajarzy ze Lwowa, oraz uczestników kongresu użyteczności, przyczyniając się w ten sposób do szerzenia wśród naszych towarzyszów krajoznawstwa.

Młodzież turowa i Czerwoni Harcerze TUR jak zwykle urządzali latem kilka wycieczek w okolice Krakowa.

BIBLJOTEKA TUR

Czytelnictwo jest bolączką całej Rzeczypospolitej. Wydawnictwa polskie mają znikomo małe nakłady, czytelnictwo nikłe. W okresie szalejącego kryzysu trudno ludziom zdobyć się na ten konieczny dzisiaj wydatek. Jeszcze trudniejszą sprawę stanowi rozbudzenie zamiłowania do czytelnictwa literatury wartościowej artystycznej i naukowej. Bibljoteka TUR, będąca ważną placówką oświatową prowadzi akcję w tym właśnie kierunku.

Książek w roku bieżącym wydano 40.376, w tem beletrystycznych 35.319 (85%), dla młodzieży 807 (2%), naukowych 4.150 (13%).

PLAŻA TUR

Od czterech lat TUR posiada w Krakowie plażę pod nazwą „Plaża TUR dla mieszkańców Krakowa". W ubiegłym sezonie kąpielowym, plaża oddała wielkie usługi w dniach upalnych mieszkańcom naszego miasta.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR I EGZEKUTYWA TUR

Zasiąg działalności Egzekutywy obejmował w czasie sprawozdawczym 23 oddziały prowincjonalnych oraz 5 oddziałów Kraków. Praca Egz. w powyższym okresie wykazała wzrost bardzo poważny w stosunku do lat poprzednich. Mimo ciężkich stosunków finansowych Egz. utrzymywała kontakt ze wszystkiemi organizacjami okręgu, czy to w formie korespondencyjnej czy też wysyłania referentów. Represje, trudności na jakie napotykają organizacje, nie tylko nie złamały ducha ideowego, ale wręcz przeciwnie poziom ideowy wśród członków wzrósł wskutek wytężonej pracy. Egz. podzieliła swą pracę na: 1) ideową, 2) organizacyjną, 3) wyjazdową.

O ile chodzi o stronę ideową organizacji, to wyłoniono komisję, która opracowała cykl pogadanek i odczytów. Następnie przesłała Egz. wszystkim oddziałom broszury: Marksa: „Praca najemna i kapitał" oraz M. Adlera: „Droga do Socjalizmu" i „Marksizm jako proletarjacka nauka życia".

W sprawach wewnętrzno-organizacyjnych Egz. wysłała 7 okólników, w których poruszono wszystkie problemy organizacyjne. Egzekutywa odbyła konferencję podokręgu w Trzebini, w której brało udział 19 delegatów z 10 oddziałów.

Wreszcie bardzo poważną część pracy zarówno ideowej, jak i organizacyjnej Egzekutywy stanowiły wysyłanie referentów i organizatorów do oddziałów prowincjonalnych. Ogólna cyfra tychże wyjazdów wynosiła w okresie sprawozdawczym 104. Odczyty obsługiwało 13 referentów. Obsłużone zostały wszystkie oddziały nawet najdalej położone, jak: Brzozówka, Harklowa, Bielsko-Biała, Nowy Sącz itd. Niektóre kilkanaście razy jak (Trzebinia 17 razy).

W Krakowie samym zwinięto całkowicie oddział śródmiejski. Pracę w oddziałach dzielnicowych (Płaszów, Bronowice Małe, Zwierzyniec, Zakrzówek, Podgórze, Bronowice Wielkie) przeszła w ręce Egzekutywy.

W dniu 1 maja 1933 urządziła OM TUR akademję w sali Domu Robotniczego. W dniu 2 października 1933 urządzono zgromadzenie Młodzieży, na które zaproszono bratnie org. jak Zukunft.

CZERWONE HARCERSTWO TUR

obejmowało w tym roku kilka gromad podmiejskich, prowadzono przedewszystkiem pracę krajoznawczą.

SPORT TUR

Oddział TUR na Zakrzówku „Zakrzowianka" rozwinął w tym roku szeroką działalność sportową wybijając się w ten sposób na czoło robotniczego ruchu sportowego. Podobnie TUR „Naprzód" w Podgórzu. Oba kluby rozegrały wszystkie mecze w mistrzostwach robotniczych, a ponadto „Zakrzo-

wianka" rozegrała zwycięsko spotkanie z reprezentacją robotniczą niemieckiego Górnego Śląska.

SKARBOWOŚĆ TUR

Zestawienie: Przychód zł. 15.286.50, rozchód 14.903.54, saldo 382.96. Obrót ogólny 30.573.—, w tem Bibljoteka TUR 17.259.—. Ogólny majątek TUR z dniem 31 grudnia 1933 wynosi **48.221.74.** Zaznaczamy, że w roku ubiegłym TUR nieotrzymał żadnej subwencji rządowych ani miejskich.

—ooo—

NA PRZYSZŁOŚĆ

Bilans naszych prac — mimo kryzysu, mimo ciężkiego położenia jest dodatni. Organizacje oświatowe w Polsce subsydjowane i wspomagane nie mogą nam w tym względzie dorównać. Poza Towarzystwem Szkoły Ludowej, które zresztą jest subwencjonowane i ma zupełnie inne zadania i cele, niema Towarzystwa któreby na polu oświaty pozaszkolnej mogło z nami współzawodniczyć. Szerzenie wiedzy socjalistycznej i oświaty robotniczej w obecnej dobie jest rzeczą bardzo trudną. A przecież nie brak chętnych — wystarczy spojrzeć na sprawozdanie młodzieży TUR, by nabrać zaufania i wiary w nasz ruch. Młodzież garnie się do nas i umie pracować. Zapewne tragiczny okres 1933—1934, rok czarnej reakcyjnej fali na ziemiach całej Europy załamuje i zniechęca słabych. Trudna i ciernista jest droga do naszego kresu. Ale ruch robotniczy jest mocny i silny, i niema dla nas przeszkód. Słabi zawracają. Niektórzy patrzą ze zdziwieniem w naszą pracę oświatową, nie rozumiejąc nas zupełnie — uważają się za zbyt mądrych i zbyt „radykalnych", by przywiązywać do twórczej, mrówczej a nie niszczącej pracy wagę.

Ale ta twórcza praca była i będzie fundamentem ruchu robotniczego i oświaty robotniczej.

Słabi i „zbyt mocni" są nam zbyteczni. Za wielki ciężar na trudną drogę.

KRONIKA TARNOWSKA

—o—

ROZPRAWA PRZECIWKO BEZROBOTNYM odbyła się we środę 21 b. m. w Sądzie grodzkim przed sędzią Bursztynem. Na ławie oskarżonych zasiedli, ob. J. Witkowska, tow. Pawłowiczowa, Łachutowa, Gutwińska i tow. Chmura. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym przekroczenie z art. 128, 132 § 1 i z art. 162 k. k., a mianowicie, że dnia 30 grudnia 1933 r. wkroczyli na czele tłumu bezrobotnych do magistratu m. Tarnowa, w celu wymuszenia wypłaty za przerobione dni pracy, że przeszkodzili w urzędowaniu i usiłowali napaść na komisarza Marszałkowicza. — Oskarżeni tłumaczą się, że przyszli po wypłatę przedświąteczną, a kiedy takowej nie otrzymali poszli pod magistrat, gdzie wysłali delegację do komisarza, aby zarządził wypłatę, kiedy zaś p. Marszałkowicz ich nie przyjął, nie ustępowali, domagając się zapłaty. Wtedy nadeszła policja i zaczęła wyrzucać bezrobotnych. Posterunkowy P. P. Świątkowski zeznał w sądzie, że przytem **złamał pałkę.** Świadkowie oskarżenia post. P. P. zeznali, że wezwano ich do opróżnienia magistratu co uczynili, pozatem samych oskarżonych nie znają i nie wiedzą czy to ci, ale wtedy legitymowano kilku, wobec tego muszą być to ci oskarżeni. Na tem rozprawę odroczono w celu przesłuchania świadków odwodowych. Bronił oskarżonych adwokat tow. **dr. Alfred Agatstein.**

NIE WOLNO ROBIĆ WYCIECZEK W DNIU 3 MAJA. We czwartek 11 b. m. odbyła się rozprawa w Sądzie okręgowym przed sędzią **Ciastoniem** przeciwko tow. tow. Duszy, Bajonowi, Hajmowiczowi, Leniemu, Dominikównie, Czajickiej i Sikorskiej, oskarżonym z art. 28 i 29 ustawy o wykroczeniach. A mianowicie, że w dniu 3-go maja 1933 r. idąc za miasto, śpiewali i nieśli na kiju czerwony proporczyk i w ten sposób dopuścili się zakłócenia spokoju. Pomijając całe oskarżenie i tłumaczenie się osk. TUR-ców, że takie wycieczki robią sobie co niedzielę wraz z harcerzami, którzy niosą zawsze proporczyk i że w tym wypadku to była chustka jedwabna z głowy jednej towarzyszek, podajemy bez komentarzy kilka zdań z rozprawy:

Osk. **Dominikówna:** idąc, mruczeliśmy sobie do kroku.

Sędzia **Ciastoń:** mruczeli, bo się wstydzili, że hańbią 3-ci maj.

Adw. dr. Agatstein: nieśli sobie czerwony proporczyk, a to wolno.

Sędzia: Gdyby nieśli czerwoną płachtę w Hiszpanji, to wiedziałbym, że idą na walkę z bykami, ale tu **to jest podejrzane.**

Adw. dr Agatstein do świadka Duszy: Czy nosicie zawsze takie proporczyki?

Świadek: Tak.

Sędzia: Kiedy nie mają proporczyka to jedna z nich zdejmuje kombinację i już jest proporczyk.

Przy pierwszej rozprawie tenże sędzia Ciastoń zarzucił, że TUR to komuniści, on to wie ze statutu, pomimo, że tow. dr. Agatstein oponował, mówiąc, że sam należy do TUR. Obecnie na drugiej rozprawie pytał św. Duszę: „Niech mi pan powie co to jest ten TUR?". Najdziwniejszem było powiedzenie sędziego Ciastonia: „Żydzi to katolików nie puszczą do organizacji, a u katolików to pełno żydów". — Tyle czytającym do rozważenia, do drugiej rozprawy, gdyż tą odroczono.

BB MASZERUJE DO WYBORÓW z całym pędem a rozmach ten czerpią tarnowskie beblocki od p. Starzyka posła z poczty, który znany jest nie z mądrości lecz z wąsów. Strach padł na sforę, wybory uzupełniające w trzech okręgach, (we wszystkich bali się ryzykować) i to w tych, w których socjaliści mają 6 mandatów a oni tylko 5. Zaczęto więc już na gwałt przedewszystkiem zmieniać kierowników akcji, zmieniono a właściwie odstawiono p. Ryblewskiego i postanowiono, że wybory poprowadzi poseł Starzyk (pamiętajcie robotnicy p. Starzyk i listy dolarowe), on się już czegoś nauczył np. brania djet poselskich i mówić dobrze (w Sejmie jeszcze nigdy) kiedy wiecuje z posłem Jaroszem. Wobec czego odbył konferencję już w IX okręgu gdzie postanowił, że pan inż. Okoń musi zostać radnym, choćby tak cudownie jak on posłem. A następnie odbył konferencję 22 bm. w administracji warsztatów gł. P. K. P. z panem naczelnikiem warsztatów **podczas pracy,** gdzie zawezwano kierowników i wezwano ich aby na „doły" wpłynęli, ażeby te głosowały na adherentów Borucha. Tamtego roku kiedy kolejarze strajkowali w dniu 16 marca to wszyscy ponieśli kary, a gdy urządza się zebranie teraz podczas pracy, to zdaje się, że to przejdzie bez echa, możeby ministerstwo komunikacji tak teraz nałożyło kary za opuszczanie pracy. Panowie BBeczki nie pomoże wam nietylko p. Starzyk, ale choćbyście nawet jakiegoś Barana sprowadzili, to on ściągnie tylko innych bydlaków, ale nie kolejarzy, którzy zawsze chcą przy okazji podziękować sanacji za dobrodziejstwa jakiemi ich obdarzyła, że z głodu zdychają.

ZEBRANIE POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego, na którem delegaci złożą sprawozdanie z Kongresu Partji. Wszystkich członków P. P. S. uprasza się o przybycie.

W NIEDZIELĘ WIECZÓR O GODZINIE 7 w sali Domu Robotniczego zostanie odegrana przez teatr T. U. R. komedja w 3-ch aktach St. Turskiego p. t. **„Wojna z babami".** Wstęp od 70 gr. do 30 gr.

STRAJK ZAW. ZW. ROB. PRZEM. SKÓRZANEGO został prawie że zlikwidowany, wszystkie firmy zobowiązały się przestrzegać warunków umowy.

NOWY KOMISARZ P. MILANICZ objął urzędowanie na magistracie (szkoda, że nie prokurator).

ZAMACH KS. INFUŁATA NA PRAWA ROBOTNICZE. Cegielnia Bracha, jedno z najpoważniejszych przedsiębiorstw w Tarnowie, przeszło na skutek zarządzenia sądu okręgowego w tymczasowy zarząd głównego wierzyciela, którym jest... ks. infułat Mysor, znany ze swych nieudałych spekulacyj finansowych w charakterze dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa.

Dostawszy w swe posiadanie, wprawdzie tylko na niedługi czas — gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa wróci w najbliższej przyszłości do rąk prawowitego właściciela — tak złotodajną żyłę, pragnie się bogobojny dostojnik kościoła podwójnie odkuć: ciągnąć wygórowane zyski z materjałów przy równoczesnej horendalnej wprost obniżce płac robotniczych, o czem świadczy następujący fakt. Zaciągnięto do robót przy kopaniu gliny kilkudziesięciu robotników pod szumnem hasłem walki z bezrobociem. Robotnicy z całą gotowością stanęli do pracy, jakkolwiek dotychczasowa płaca zł. 1.20 za 1 metr wykopanej gliny nie stoi w żadnym stosunku progresywnym do nakładu energji robotniczej. Cóż jednak pozostaje robotnikowi lepszego do roboty w zimie, gdy fundusze zasiłkowe się wyczerpały.

Jakież jednak było rozczarowanie i oburzenie, gdy perfidni „przyjaciele walki z bezrobociem" zaproponowali robotnikom ni mniej ni więcej jak 55 gr. za 1 metr, a więc przeszło **połowę mniej** jak ubiegłego sezonu! Jeżeli ks. infułat jest zdania, że z robotnikiem mającym na utrzymaniu liczną rodzinę, można się targować jak żyd na jarmarku, ofiarując $^1/_3$ ceny i dokładając po 2 grosze, to wykazuje w tych sprawach taką samą znajomość, jak przy ówczesnych spekulacjach z bruttami naftowemi, a koniec może być dla przewielebnego finansisty i pracodawcy taki sam żałosny jak natenczas.

FUNDUSZ PRACY PRZYRZEKA TYLKO, ALE WSZYSTKO NA TEM SIĘ KOŃCZY. Robotnicy, pracujący na F. P., którem przyrzeczono, że będą pracować pełną ilość dni i otrzymywać zdrowe deputaty, ilekroć zwracali się przez delegację do p. starosty Dölingera, zawsze ich wysłuchał, przyrzekł jako prezes F. P. z urzędu, że załatwi wszystko, tymczasem nadaremnie oczekują tego przyrzeczonego załatwienia, robią tak, jak robili zmniejszoną ilość dni, dostają zepsuty groch i są nadal krzywdzeni przy przyznawaniu kategorji lub przez **nie przyznawanie wogóle.** Stan taki, gdy do tego dodamy, brak dobrej wagi wydawanych deputatów, gburowatość panów urzędników jak p. Czernocha i wiele innych rzeczy, o których robotnicy wiedzą. Powoduje, że w pewnych momentach ci głodni ludzie doprowadzeni do ostateczności, walą w łeb takiego urzędniczynę odrazu przez szybę, kiedy ten nie chce go wysłuchać tylko zatrzaskuje okienko, przycinając palce pytającemu. I już na razie były takie wypadki dwa, po których obydwom przyznano kategorję.

Nasuwa się nam w tej chwili myśl, że ci ludzie chodzili, prosili tu i tam, nic nie pomogło, dopiero gdy rozpacz przez nich przemówiła załatwiono ich. Czy panowie namyśliliście się dobrze, rozgoryczając ludzi nadal, do jakich rezultatów dojdziecie? Coś tu nie jest w porządku? Ustawa nie tworzy życia lecz życie ją! A wy wciąż: ustawa — ustawa. Ustawa też powiada: nie wolno kraść, a przez tak długi okres czasu okradał p. Bielamowicz jako kierownik biura bezrobotnych, pomimo, że kiedy nieraz poseł Adam Ciołkosz zwracał uwagę choćby na niedoważaną słoninę to: panowie, alež to człowiek o czystych rękach — a jakie były te ręce? My się pytamy co tam ma do gadania jeszcze p. Ligęza i p. Boruch, asesor, który z zarzuconych mu bułek i innych rzeczy, **nie wytłumaczył się?** Możeby ktoś wreszcie wytłumaczył tym panom, że dozorcy, który ma mieszkanie i jakąś marną dopłatę a zdrowe ręce, należy dać pracę jeżeli domaga się. Niech no panowie wyjdą raz z za zielonego biurka, popatrzą na nędzę i głód dzieci, choćby tych co im odmówili, a może wtedy ustawy schowają do szafki a zastosują ustawę życia, „że każden ma prawo do życia" i wtedy nie będzie nierozważnych czynów, na które obecnie się oburzacie.

KULESZA WOŁA w Haśle „do rozsądku" aby w związku z ostatniemi wyborami pokazać, że socjaliści to wojsko bez żołnierzy. Panie Jankiel o tem już nieraz inni mówili **i to mądrzejsi,** ale wkońcu zawsze dochodzili do przekonania, że P. P. S. to siła. Pan zresztą sam wiesz, bo pan do tej siły chciał przypełzać, ale pana kopnęli, jak się kopie gada.

STRAJK KRAWCÓW wybuchł w środę 21 bm. w firmie Landman. Zatarg powstał na tle wypłaty zarobków, których firma nie wypłacała według cennika.

NAPADŁ NA TOW. ŁACHUTOWĄ w jej domu czł. Z. Z. Z. St. Kulesza i pobił ją do krwi. Myślimy, iż policja zajmie się bandytą.

—ooo—

Cześć bohaterom!

Okręgowy Komitet Robotniczy, Klub radnych miejskich PPS, Rada Związków Zawodowych i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, oraz przewodniczący, sekretarze i skarbnicy Związków Zawodowych w Krakowie odbędą wspólne

uroczyste zebranie

DLA UCZCZENIA
BOHATERSKIEJ REWOLUCJI AUSTRJACKIEJ
SOCJALNEJ DEMOKRACJI

w poniedziałek 26 lutego o godz. 6'30 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.).

LISTY Z KRAJU

—o—

WYBÓR CZŁONKÓW ZARZĄDU MIEJSKIEGO W GORLICACH

Zebranie wyborcze rady miejskiej w Gorlicach, zwołane na dzień 13 lutego, nie doszło do skutku z powodu braku kompletu, ponieważ radni „wybrani" z listy Nr. 1 (BBWR) bojkotowali zebranie z powodu desygnowania na burmistrza niejakiego p. **Andrzeja Kwaskowskiego** z... Łunińca (woj. nowogrodzkiego), człowieka zupełnie nieznanego w naszem mieście, w miejsce dotychczasowego długoletniego burmistrza p. **Kazimierza Murdzińskiego**, wiceprezesa BBWR w Gorlicach.

Wobec tego odbyło się w poniedziałek dnia 19 lutego powtórne zebranie. Punktualnie o godzinie 18 zjawili się pierwsi radni PPS z czerwonemi goździkami w butonierkach, następnie schodzili się ospale radni BBWR. W zastępstwie burmistrza Murdzińskiego otworzył posiedzenie ławnik p. o. wiceburmistrza, p. Blaustein i po odczytaniu reskryptu starostwa powiatowego o zwołaniu nowowybranej rady, witał nowowybranych radnych i otworzył dyskusję nad kwestją uposażenia przyszłego burmistrza. Na zebraniu nie zjawili się dwaj członkowie, a to prezes i wiceprezes BBWR pp. dr Rybicki i dotychczasowy burmistrz K. Murdziński.

Pocieszny był widok, jak staro- i nowozakonni pomajowi „strzelcy" bez szemrania wszystko akceptowali, co im starostwo nakazało, jak zgodnie z zasadą „cóż są minione wielkości wobec współczesnych — umarł stary król, niech żyje nowy król" jeden za drugim położył swój podpis na zgłoszenie kandydata, poleconego przez starostę Czachowskiego. Widać było, że z obawy o utratę mandatów radzieckich „bliższe im ciało niż koszula", a „z władzą trzeba zawsze dobrze żyć!"... Nie sztorcowali się... „wszystko uchwalili, co im władza nakazała".

Pierwszy zabiera głos tow. Oskar Gleicher, proponuje na przewodniczącego zebrania wyborczego tow. Teofila Kozłowskiego i stawia wniosek o tajne głosowanie. Imieniem BBWR proponowano r. m. Krysakowskiego, który 10-ma głosami BBWR wybrany został na 14 obecnych radnych, trzy głosy PPS padły na tow. Kozłowskiego, a jedną kartkę oddano czystą.

Na burmistrza zgłoszono imieniem BBWR p. **Andrzeja Kwaskowskiego**, z Łunińca (woj. nowogrodzkiego), a imieniem PPS zgłosił tow. Gleicher demonstracyjną kandydaturę tow. **Ignacego Michy**, zaznaczając, że regulamin wyborczy nie pozwala na formalne zgłoszenie członka PPS, ponieważ klub radziecki PPS nie ma 4 podpisów, licząc tylko 3 członków. Wynik głosowania był taki: na pierwszego padło 10 głosów, na drugiego 3 głosy, a jedną kartkę oddano czystą, więc „wybrany" został oczywiście kandydat p. starosty, major Kwaskowski. Wynik zgóry przewidziany przyjęto milcząco, nikt, z „dotychczasowych przyjaciół" nie poczuwał się do obowiązku, by podziękować dotychczasowemu burmistrzowi po 13-letniem pełnieniu funkcji burmistrza za to, że w czasie jego urzędowania zostało miasto odbudowane po całkowitem zburzeniu w czasie wojny światowej, że był narzędziem w rękach żydowskiej burżuazyjnej kliki magistrackiej, że obok licznych wad miał i swoje zalety. Ale to wszystko nic... „murzyn zrobił swoje, murzyn może pójść"... — taka jest zasada każdej dyktatury!

Na wiceburmistrza zgłoszono imieniem BBWR r. m. **Karola Krysakowskiego**, dyrektora KKO w Gorlicach, a imieniem PPS zgłosił tow. Gleicher demonstracyjną kandydaturę tow. Władysława Dudka, jednak wynik głosowania był ten sam co na burmistrza: BBWR 10 głosów, PPS 3 głosy.

Na ławników zgłoszono dwie listy, a to: Nr. 1 (BBWR), na której byli pp. M. Blaustein (z „Urodzaju"), Chiel Holländer (z „Urodzaju" i „spadkobierca" sierót i wdów Towarzystwa oszczędności i kredytu) i Wojciech Kosiba, znany „kasjer" imprez... oraz Nr. 2 (PPS), na której figurował jako demonstracyjny kandydat tow. **Walenty Rubin**, prezes Związku dozorców domowych; jednak z braku wymaganej przez ustawę ilości podpisów została kandydatura PPS, podobnie, jak socjalistyczne kandydatury na burmistrza i wiceburmistrza, unieważniona.

Tow. Gleicher złożył przedtem następujące oświadczenie: „Klasa pracująca miasta Gorlic, która przy wyborach do rady miejskiej uzyskała blisko 25 procent głosów i blisko 20 procent radnych, oczekiwała, że otrzyma w zarządzie miejskim miejsce ławnika na pięciu członków zarządu. Klasa pracująca odczuje ten fakt jako dalsze upośledzenie i ukrócenie jej słusznych praw i z tego faktu wyciągnie odpowiednie konsekwencje. Jako reprezentanci klasy pracującej zakładamy narazie przeciwko tej krzywdzie jaknajostrzejszy protest, a na znak protestu i zasadniczej opozycji zgłosimy i przy wyborze ławników demonstracyjną listę, jakkolwiek brak nam przepisowej ilości podpisów."

W czasie odczytania tego oświadczenia obecny na sali starosta p. **Czachowski** przerwał tow. Gleicherowie odczytanie i żądał od przewodniczącego odebrania mu głosu, ponieważ na zebraniu wyborczem radnych... „niema dyskusji i... niema oświadczeń".

Tak wygląda gleichschaltowany „samorząd"

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

BLACHOWSKI W KWIETNIU OPUSZCZA WIĘZIENIE. Pod koniec kwietnia opuści więzienie Juljan Blachowski, który pod wpływem silnego wzruszenia zastrzelił dyrektora zakładów żyrardowskich Koehlera. Głośny proces Blachowskiego, który toczył się przed dwoma laty, zakończył się skazaniem zabójcy na 4 lata więzienia. Po rozpatrzeniu skargi apelacyjnej wyrok stał się prawomocny i Blachowski osadzony został w więzieniu. Wskutek starań obrońców p. prezydent Rzeczypospolitej, uwzględniając prace niepodległościowe Blachowskiego, skorzystał z prawa łaski i darował mu połowę kary. Wobec tego, że w kwietniu upływają dwa lata od czasu osadzenia Blachowskiego w więzieniu, w końcu tego miesiąca odzyska on wolność.

TAJEMNICZY TRUP W KANALE W POZNANIU. Znalezienie trupa w jednym z kanałów Poznania wytworzyło zagadkę dla władz śledczych. Początkowe przypuszczenia, że są to zwłoki kobiety (trup był w stanie rozkładu) okazały się mylne. Ekspertyza ustaliła, że są to zwłoki mężczyzny. Podczas szczegółowych oględzin zwrócono uwagę na szczególnie silny rozwój łydek denata. Skierowało to śledztwo na nowe tory. W połowie ubiegłego roku zaginął w Poznaniu Józef Galica, student wyższej szkoły handlowej, rodem z Zakopanego. Galica był wzrostu podanego w rysopisie policyjnym, był jasnym blondynem, na co również wskazuje rysopis, a co najważniejsze, był czynnym sportowcem, uprawiał oprócz lekkiej atletyki sport narciarski, co spowodowało silne ukształtowanie nóg. Jeżeli dodamy do tego, że dane, zawarte w rysopisie, dotyczące wieku denata, mówią o 25 do 30 lat, to otrzymamy wiek Galicy.

MORALNOŚĆ W BURŻUAZYJNYM ŚWIECIE. W Bydgoszczy policja ujęła szajkę zwyrodnialców, którzy za opłatą podejmowali się usuwania ze świata dzieci, zrodzonych z nieprawnych związków. Osobnicy ci zwabiali do swych mieszkań dziewczęta z nowonarodzonemi dziećmi i za skromną opłatą dusili je i ukrywali poza obrębem miasta. W aferę tę zamieszany jest szereg osób. Równocześnie miastem wstrząsnęła wiadomość o wykryciu domu rozpusty w mieszkaniu pewnego kupca przy ulicy Długiej. Schodzili się tam podejrzani osobnicy, którzy zwabiali nieletnie dziewczęta i dopuszczali się gwałtu. Na trop szajki zwyrodnialców naprowadziło policję doniesienie 14-letniej dziewczynki, która, jak wykazało śledztwo, od roku już była stałym gościem domu rozpusty. Aresztowano dotąd 2 osoby.

ZNOWU TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA W GRUDZIĄDZU. Straszna tragedja rodzinna rozegrała się w środę wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Młyńskiej, gdzie zamieszkiwała Marta Spolińska, lat 27. Spolińscy pobrali się przed rokiem, lecz pożycie ich było od samego początku nieszczęśliwe. Krytycznego wieczoru Spoliński, dostawszy się do pokoju swej żony, zażądał od niej, ażeby natychmiast powróciła do własnego mieszkania. Spotkawszy się ze stanowczą odmową, wyciągnął rewolwer i strzelił dwukrotnie do żony, która trafiona w głowę i szyję runęła nieprzytomna na ziemię. Sprawca w przekonaniu, że zabił żonę, strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie. Ciężko rannych odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie Józef Spoliński zmarł nad ranem następnego dnia, stan zaś jego żony jest beznadziejny. Spolińscy pozostawili kilkumiesięczne dziecko.

SPŁOSZONY KOŃ PRZYCZYNĄ STRASZNEGO WYPADKU. Niezwykły wypadek wydarzył się w Cekcynie na Pomorzu. Niejaka Langowa z Gacna wybrała się bryczką wraz ze swą szwagierką na kolej po ojca, który miał przyjechać. Koń, wjeżdżając na plac dworca kolejowego, przestraszył się i szalonym galopem zaczął pędzić naoślep poprzez tory kolejowe. Na zakręcie bryczka przewróciła się i towarzyszka Langowej wypadła na ziemię, doznając silnych obrażeń. Langową, która miała lejce, założone na szyi, koń włókł wraz z przewróconą bryczką na przestrzeni

---

TRAVEN 90

KREW I BAWEŁNA

„Skoro przybył telegram od pana, była jak szalona i wołała: Teraz widzisz znowu, co za próżniak z ciebie i niepotrzebny przedmiot. Ten chłopak przeprowadza trzodę, jakgdyby ją miał w swojej torbie i powiesił u siodła. Tybyś tego w całem twojem życiu nie potrafił. To jest inny zuch, ten f-ing son of a bitch".

„Na wielkie nieba, mr. Pratt, pan się chyba nie zechce rozwieść".

„Rozwieść? Ja? Dlaczego? Z powodu takiej drobnostki?"

Uśmiechnął się znów tak dziwnie. Gdybym tylko wiedział, co on pod tem myśli: „drobnostka?" To może znaczyć, że wie wszystko i może tak samo znaczyć, że nie wie nic.

„Nie", ciągnął dalej. „Dlaczego miałbym się rozwodzić? Czy pan się boi, że się rozwiodę?

„Tak", przyznałem się.

„Dlaczego właściwie?"

„Bo wtedy pańska żona wyszłaby przecież za mnie. Oświadczyła to przecież zupełnie otwarcie".

„Ach tak, istotnie. Przypominam sobie, że to powiedziała. Gdy moja żona coś podobnego mówi, czyni to też. Od tego się nie wykręcisz, mój chłopcze".

Zrobiło mi się nieswojo na duszy. Mr. Pratt zauważył to i rzekł:

„Dlaczego pan się tak tego obawia? Nie podoba się panu może moja żona? Myślałem przecież, że — —"

Nie dałem mu wymówić do końca, gdyż teraz mogło to przyjść, co wiedział. A uważałem za lepsze, by ta sprawa pozostała w zawieszeniu i nierozstrzygnięta.

„Naturalnie. Pańska żona podoba mi się nawet bardzo", przyznałem.

„Mogę sobie myśleć", rzekł mr. Pratt.

To brzmiało znowu tak, że mogło znaczyć wszystko i nic.

„Widzi pan, mr. Pratt", powiedziałem teraz, „to jest taka głupia historja. Pańska żona podoba mi się nawet bardzo. Ale proszę, niech się pan przecież nie rozwodzi. Zgadzacie się przecież tak dobrze. Wtedy ja musiałbym się z nią ożenić. To nie byłoby może takie złe. Ale ja przecież wcale nie wiem, co miałbym zrobić z moją żoną, przepraszam, z pańską żoną?"

„No, to co się robi z każdą żoną. Robić jej tę przyjemność, którą lubi".

„Nie o to chodzi. To jest coś innego. Nie wiem, jak dałbym sobie radę z małżeństwem". Starałem się mu to objaśnić.

„Nie wiem, jak miałbym się zachowywać. Nie wytrzymałbym tego poprostu. Nie potrafię pozostać na tem samem miejscu. Nie potrafię siedzieć spokojnie na zadku, rozumie pan. Muszę się włóczyć. Nie mogę przecież żony ciągnąć za sobą. Uciekłbym, bo nie mógłbym tego znieść cały dzień i każdego dnia siedzieć przy porządnym stole i codzień dostawać prawdziwe śniadanie i obiad. Już mój żołądek nie zniósłby tego. Gdyby mi pan chciał zrobić grzeczność —".

„Każdą. Już spełniona", powiedział mr. Pratt wesoło.

„Niech się pan nie rozwodzi ze swoją żoną. To taka dobra kobieta, taka piękna kobieta, taka mądra kobieta, taka dzielna kobieta. Takiej drugiej pan nigdy nie dostanie, mr. Pratt".

(Dokończenie nastąpi)

kilkudziesięciu metrów przez tory. W tym czasie nadjechał pociągiem ojciec, który odwiózł córkę w stanie beznadziejnym do domu, gdzie w kilka godzin później nieszczęśliwa wydała na świat dziecko. Mimo udzielenia pomocy lekarskiej, Langowa wskutek doznanych wstrząsów dostała pomieszania zmysłów, a następnego dnia zmarła w strasznych męczarniach.

BITWA MIĘDZY PRZEMYTNIKAMI. Między dwiema bandami przemytniczemi, konkurującemi między sobą na tle tańszej sprzedaży towaru przemyconego, doszło do zaciętej walki w okolicy Święcian. Przemytnicy znajdowali się w pogranicznej wsi Fedoryszki, w rejonie Koltynian, gdzie trzej kupcy mieli od nich nabyć towar. Banda znanego przemytnika litewskiego Jana Linkunasa napadła na członków bandy przemytniczej Kazimierza Łasowicza i pobiła dotkliwie trzech jego ludzi, zabierając przytem 2 worki tytoniu. W odpowiedzi ludzie Łasowicza napadli na przemytników bandy Linkunasa, którym zrabowali 2 skrzynie różnych towarów. Wywiązała się strzelanina, podczas której postrzelony został Franciszek Wiśniewski. Zajścia te skłoniły obie bandy do generalnej rozprawy, która rozegrała się we wsi Fedoryszki w dniu 19 bm. Padło trupem trzech przemytników, kilku odniosło rany.

GINĄ AKTA W SPRAWIE STAWISKIEGO. „L'Ami du Peuple" cytuje fakty, świadczące, iż osoby zamieszane w aferę Stawiskiego starannie zacierają za sobą ślady. Minister pracy Marquet na skutek głosów prasy, donoszących o podejrzanej roli artystek Rity Georg i Marjanny Kupfer w aferze Stawiskiego, postanowił zbadać, z czyjej rekomendacji i w jakich warunkach te dwie artystki uzyskały pozwolenie na pracę we Francji. W trakcie poszukiwań okazało się, że z odpowiednich teczek zaginęły akta.

SPRAWA TAJEMNICZEGO MORDERSTWA RADCY TRYBUNAŁU APELACYJNEGO W PARYŻU PRINCEA w dalszym ciągu jest żywo omawiana przez prasę. Śledztwo prowadzą w Dijon i Paryżu władze policyjne i sądowe, które wyznaczyły nagrodę w kwocie 100.000 franków dla tego, kto przyczyni się do wykrycia zbrodniarzy. Dzienniki domagają się energicznej akcji. Francja nie życzy sobie — pisze m. inn. „Quotidien" —aby jej stolica zamieniła się w Chicago, gdzie nikt nie może się czuć bezpieczny i gdzie ludzie uczciwi byli zabijani przez morderców. Za wypowiedzeniem wojny tajemniczej mafji wypowiada się również „Le Jour", który uważa, iż nie jest to sprawa trudna. Dziennik twierdzi, że kombatanci stanowią kadry ludzi, gotowych działać skutecznie. Kombatanci nie są wrogami republiki, lecz partyj politycznych, które zatruły atmosferę we Francji.

Żona posła amerykańskiego niesie pomoc ofiarom rzezi wiedeńskiej

Paryski „Temps" donosi z Wiednia, że utworzył się tam pod przewodnictwem **żony posła Stanów Zjednoczonych** p. Earle komitet, mający na celu niesienie pomocy rodzinom poległych w walkach 12—15 bm., **bez względu na przynależność partyjną.**

Ponieważ rodziny poległych żołnierzy policjantów i heimwerzystów są aż nadto zabezpieczone, gdy wdowy i sieroty po poległych robotnikach są pozbawiane pracy i wyrzucane z mieszkań, komitet pani Earle ma widocznie na celu pomoc dla rodzin powstańców, z pewnością nie przez sympatję dla ich ideałów. Zapoczątkowanie podobnej akcji przez żony dyplomatów jest charakterystycznym przejawem opinji, jaką o obecnej Austrji mają ludzie cywilizowani, choćby nawet — jak z pewnością dyplomaci klasycznie kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych — byli raczej wrogo nastawieni wobec socjalizmu i oznaką, że dyplomaci mocarstw akredytowani w Wiedniu mało zabiegają o to, by być „personae gratae" w oczach p. Dollfussa.

TELEGRAMY

POCZĄTEK OBRAD BUDŻETOWYCH W SENACIE

Warszawa, 24 lutego (tel. wł.). W najbliższy poniedziałek o godzinie 3 popołudniu odbędzie się posiedzenie Senatu, na którem rozpocznie się dyskusja nad preliminarzem budżetowym na rok 1934/35. Referentem generalnym jest senator Szarski (BB). Dyskusja budżetowa przewidziana jest na cały tydzień.

SKASOWANIE CZWARTEGO WICEMINISTERSTWA SKARBU

Warszawa, 24 lutego (tel. wł.). Jak słychać, opróżnione przez nominację p. Wacława Jędrzejewicza ministrem oświaty stanowisko wiceministra skarbu nie będzie obsadzone. Agendy jego (dział budżetowy) obejmie sam minister p. Zawadzki.

DOLAR

Warszawa, 24 lutego (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'31 zł. za dolara. Bank Polski płacił 5'29 zł.

PAŃSTWOWA NAGRODA MUZYCZNA

Warszawa, 24 lutego (PAT). Dzisiaj w południe w gmachu ministerstwa WR i OP odbyło się posiedzenie jury nagrody muzycznej ministerstwa WR i OP. Nagrodę przyznano p. Piotrowi Maszyńskiemu. W skład jury wchodzili: z ramienia ministra Karol Stromenger, Witold Maliszewski i Tadeusz Meizner, delegat z Poznania prof. Butkiewicz, delgat państwowego konserwatorjum warszawskiego prof. E. Haince i delegat stowarzyszenia kompozytorów polskich p. Czerniewski. Nagroda wynosi 7.000 zł. Decyzja jury podlega aprobacie ministra WR i OP.

WYBUCH BENZYNY

Warszawa, 24 lutego (tel. wł.). Dziś o godzinie 10 przedpołudniem na Woli w składzie aptecznym przy ul. Wolskiej 32 nastąpił wybuch benzyny, spowodowany przelewaniem benzyny w pobliżu rozżarzonego pieca. Skutki wybuchu były fatalne: sklep jest zupełnie zdemolowany, wiele osób odniosło ciężkie poparzenia.

ZBOŻE NA SIEW DLA WYNĘDZNIAŁYCH CHŁOPÓW

Warszawa, 24 lutego (PAT). Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów postanowiono przyjść z pomocą siewną drobnym gospodarstwom rolnym województw wschodnich w następujących rozmiarach: owsa 22.500 kwintali, jęczmienia 19.500 kwintali i ziemniaków 37.500 kwintali. Zorganizowanie rozdziału tych artykułów wśród ludności będzie powierzone wojewodom.

BURZE NA POLSKIEM WYBRZEŻU

Gdynia, 24 lutego (PAT). Silne burze, panujące w ostatnich tygodniach, wyrządziły na wybrzeżu wielkie szkody. Specjalnie wyłoniona komisja z ramienia urzędu morskiego stwierdziła, że między innemi najsilniej ucierpiało wybrzeże przy cyplu helskim od strony zatoki, gdzie zostały wypłukane brzegi, wskutek czego dwie wille „Promienna" i „Sielanka" zostały zagrożone. Urząd morski wydał właścicielom will worki do piachu celem prowizorycznego zabezpieczenia ich budowli. Prócz tego komisja stwierdziła, że na molo zachodniem portu helskiego zostały przez silne fale w kilku miejscach połamane kleszcze podkładów i powyrywane bale. O sile wichru świadczyć może fakt, że specjalne przyrządy rejestracyjne urzędu morskiego zanotowały siłę wiatru, dochodzącą do 12 stopni i ciśnienia na jeden metr kwadratowy, dochodzące do 107 kg.

Socjaliści w Austrji do obozów koncentracyjnych

DOLLFUSS NAŚLADUJE HITLERA

Berlin, 24 lutego (PAT). Według doniesień niemieckiego biura informacyjnego władze austrjackie stworzyły w jednym ze starych browarów w Wiener Neustadt specjalny obóz koncentracyjny dla uwięzionych socjaldemokratów, którzy brali udział w ostatnich walkach.

Austrja nietykalna

ZEPSUTE STOSUNKI MIĘDZY DWOMA DYKTATORAMI

Wiedeń, 24 lutego (PAT). Prasa wiedeńska w depeszach z Rzymu zwraca uwagę na **zaostrzenie się stosunków między Włochami a Niemcami.** Kampanja prasy włoskiej przeciwko Niemcom przybrała formy namiętne i gwałtowne. Na dowód dzienniki wiedeńskie przytaczają artykuł „Corriere Padano", który wypomina Niemcom szereg błędów politycznych i kończy się ostro sformułowaną tezą: „Austrja jest nietykalna". „Neues Wiener Tagblatt", przytaczając powyższe wywody, wyraża zapatrywanie, że gdyby ze strony włoskiej wystąpiono taksamo energicznie przeciwko Niemcom przed 5 miesiącami, wówczas oszczędzonoby Austrji wiele trudności.

TOW. LONGUET I DE BROUCKERE JADĄ DO WIEDNIA

Paryż, 24 lutego. Wiceprezes komisji dla spraw zagranicznych Izby Longuet (socjalista) **w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych Barthou wyjechał do Wiednia.** Towarzyszy mu przedstawiciel angielskiej Labour Party. Jednocześnie udał się do Wiednia przedstawiciel socjalistów belgijskich de Brouckere.

FORMALNA DYMISJA RZĄDU BELGIJSKIEGO

Bruksela, 24 lutego (PAT). Gabinet belgijski podał się do dymisji, król jednak jej nie przyjął, prosząc ministrów o pozostanie nadal na stanowiskach. Było to jedynie formalne podanie się do dymisji, jakie zwykle następuje po śmierci króla.

Parlamentarna komisja śledcza dla afery Stawiskiego

Paryż, 24 lutego (PAT). Wczoraj odbyło się nieoficjalne posiedzenie członków parlamentarnej komisji śledczej dla wyjaśnienia afery Stawiskiego. Zebrani postanowili, że niezwłocznie po ukonstytuowaniu się komisji prezydjum jej zażąda od prezesa rady ministrów wydania aktów dochodzenia administracyjnego, przeprowadzonego przez poszczególne urzędy ministerjalne. Komisja zbierać się będzie 5 razy tygodniowo. Prace komisji będą podzielone pomiędzy podkomisje. Jednem z pierwszych zadań komisji będzie ustalenie listy osób, które otrzymały czeki od Stawiskiego.

Paryż, 24 lutego (PAT). — Po zatwierdzeniu przez Izbę posłów składu komisji w sprawie Stawiskiego oraz w sprawie wypadków z 6 lutego, komisje przystąpiły do wyboru prezydjum i przewodniczących. Przewodniczącym komisji, która przeprowadzi dochodzenia w sprawie Stawiskiego, został mianowany radykał socjalny Guernut, przewodniczącym komisji, która rozpatrzy wypadki z 6 lutego, wybrano członka lewicy republikańskiej Bonnevay'a.

KLĘSKA CHIAPPE'A

Paryż, 24 lutego (PAT). W najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku prefekta policji paryskiej. Prefekt Bonnefoy-Sibour, który odegrał wielką rolę w wypadkach paryskich z dnia 6 lutego, ma ustąpić. O restytuowaniu prefekta Chiappe'a **niema mowy.** Chiappe wyjechał z Paryża do Mentony. Podobno prefektem policji paryskiej zostanie generalny dyrektor policji municypalnej Guichard.

GROŹBA ZABURZEŃ BEZROBOTNYCH W LONDYNIE

Londyn, 24 lutego (PAT). Widoki jutrzejszych i wtorkowych demonstracyj bezrobotnych tzw. głodomorów uległy **pogorszeniu** i możliwe jest, że dzień jutrzejszy nie będzie pozbawiony ostrych starć z policją. Główną przyczyną jest aresztowanie przez policję londyńską dwu wybitnych działaczy komunistycznych: Manna i generalnego sekretarza angielskiej partji komunistycznej Pollitta. Obydwaj ci komuniści mieli brać czynny udział w jutrzejszych demonstracjach i mieli przemawiać. Aresztowanie obu znanych przywódców komunistycznych w przeddzień demonstracji w Hyde-parku wywołało wielkie wrażenie oraz obawę, że spowoduje to ostre ataki komunistów na rząd i policję. Rozgoryczenie wywołuje również **odmowa MacDonalda przyjęcia w parlamencie delegacji bezrobotnych.** Decyzja ta wyrażona została w piśmie, przesłanem przez MacDonalda do komitetu wykonawczego „marszu głodomorów" i ogłoszonem dzisiaj w prasie. W piśmie tem MacDonald podkreśla komunistyczny charakter całej imprezy i stwierdza, **że nie może pomóc bezrobotnym,** wobec czego kategorycznie odrzuca prośbę wysłuchania delegatów. Ogólna liczba „głodomorów" przybyłych do Londynu podawana jest na 1400 osób.

ZWOLNIENIE WIĘŹNIÓW SOWIECKICH W MANDŻURJI

Londyn, 24 lutego (PAT). Według wiadomości, jakie nadeszły z Charbinu, rząd mandżurski postanowił uwolnić sześciu obywateli sowieckich, pozostających w areszcie od 24 września. Fakt ten wywołał — jak wiadomo — przerwanie rokowań o sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej. Obecnie po zwolnieniu aresztowanych rokowania mają być wznowione w najbliższej przyszłości.

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO

—o—

PRACOWNICY GMINNI PRZECIW USTAWIE SCALENIOWEJ

We środę 21 bm. wieczorem w sali Domu Robotniczego odbyło się zebranie pracowników miejskich włącznie z tramwajarzami w sprawach gospodarczych i organizacyjnych, oraz w sprawie ustawy scaleniowej i ubezpieczenia emerytalnego.

Zagaił tow. Maceluch, przemawiali tow. dr. Drobner, Cekiera i Butrymowicz, poczem zebrani uchwalili przez aklamację następującą rezolucję:

„Pracownicy gminy miasta Krakowa, zebrani w dniu 21 lutego 1934 w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, stwierdzają, że pogorszenie ustaw społecznych, między innemi i ustawy emerytalnej, jest dziełem tych czynników, które dawno zapowiadały likwidację praw zdobytych w solidarnej walce przez pracowników gminnych, a które obecnie korzystają z osłabienia klasy robotniczej i śmiało bez oporu ze strony pracowników zabierają te prawa. Pracownicy gminni czują się do głębi poruszeni zamachem na ich prawa i oświadczają, że bronić będą swych praw wszelkiemi dozwolonemi środkami, zdają sobie sprawę, że wejście w życie wspomnianych ustaw będzie wpędzeniem całej masy pracowników w skrajną nędzę i pozostawienie ich na łaskę poszczególnych zwierzchników. Pracownicy zorganizowani w Związku prac. komunalnych i instyt. użyteczności publicznej, oddz. Kraków, wzywają swych współpracowników do solidarności w walce; do wstępowania w szeregi klasowego związku, aby wzmocnić swe szeregi, gdyż praw pracowników gminy nikt nie obroni, jak tylko zwarta masa uświadomionych pracowników zorganizowanych w związku klasowym".

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ZA KOLPORTAŻ GAZETY PÓŁCZWARTA ROKU WIĘZIENIA

Przed krak. sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 15-letniemu Franciszkowi Kantorowi, oskarżonemu o zdradę główną. Kantor znany był w Cieszynie z akcji komunistycznej. Dnia 29 czerwca ub. roku zjawił się on w Krakowie. Tu chodził po ulicach i wrzucał do skrzynek po kilka listów. Śledzący Kantora wywiadowca aresztował go na ul. Florjańskiej w chwili, gdy zamierzał wrzucić do skrzynki pocztowej trzy listy. Okazało się, że listy zawierały wydawnictwo komunistyczne „Nowy Przegląd" z daty maj—czerwiec 1933 r. Przy aresztowanym znaleziono 18 podobnych listów adresowanych do osób, „rozwijających działalność komunistyczną". W domu Kantora znaleziono jeszcze 36 egzemplarzy „Nowego Przeglądu", jak również na poczcie 9 kopert, zawierających tosamo pismo. „Nowy Przegląd" drukowano poprzednio w Berlinie a po przewrocie hitlerowskim przeniesiono redakcję do Moskwy. Egzemplarze drogą okolną przez Czechosłowację dostawały się do Polski. „Nowy Przegląd" jest organem „biura politycznego komendy centralnej komunistycznej partji polskiej".

Na rozprawie w dniu wczorajszym **Kantor odmówił złożenia wszelkich zeznań i wyjaśnień.** Odczytano tylko jego zeznanie złożone w śledztwie. W zeznaniach tych oświadcza, że jakiś mężczyzna prosił go o wrzucenie tych listów do skrzynki pocztowej w Krakowie a nie wchodził w to co się w nich znajduje.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie co do zdrady głównej, zaś zatwierdzili co do art. 155 § 2 (kolportaż). **Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący Franciszka Kantora na 3 i pół roku więzienia.** Przewodniczył so. dr. Janicki, wotowali so. dr. Bobilewicz i so. dr. Stuhr, oskarżał prok. dr. Szypuła, bronił adw. dr. Knoebel.

Przed wyborami tysiąc obietnic — po wyborach płótno w kieszeni!

Pamiętamy dobrze, jak to prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki przed wyborami przyrzekał zająć się zaniedbanemi w niesłychany sposób dzielnicami podmiejskiemi. Wszędzie miały być zrobione chodniki, jezdnie, zaprowadzona kanalizacja, światło elektryczne. — Wyborcy zaufali i jedynka wtoczyła się do rady zaprzężona w 50 rumaków. Minął grudzień, minął styczeń, mija luty — a tu, gdzie było błoto, jest jeszcze większe, gdzie było ciemno, dalej ciemno, i już nawet „radosno-twórcze" „Tempo dnia" zaczęło wymyślać na pińskie błota w Płaszowie i na ciemności niezmierzone. W czwartek ubiegły udała się do p. prezydenta Kaplickiego **delegacja z Płaszowa,** którą prowadzili radni tow. dr. **Drobner i Przybyś,** nadto przewodniczący komitetu dzielnicowego tow. **Bieniek.** Tow. Drobner przedstawił niesłychane zaniedbanie Płaszowa, brak wogóle chodników, jezdni najprymitywniejszych, oświetlenia itd. Odpowiedź p. dr. Kaplickiego brzmiała prosto: „W Płaszowie niema kanalizacji, nie można więc robić chodników, bo gdzież będzie zrobiony ściek! Można robić prowizoryczne chodniki z haszu" W Polsce poza nielicznemi wyjątkami niema w mniejszych miastach kanalizacji, ale chodnik są.

Dalsza odpowiedź p. prezydenta miasta była: „Jak to robić, gdy się ma płótno w kieszeni!"

Delegacja przedłożyła jeszcze sprawę zatrudnienia stukilkudziesięciu miejscowych bezrobotnych w cegielni miejskiej i w prywatnych cegielniach w Płaszowie.

—ooo—

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 25 b. m. o godz. 7 wiecz. wyświetla kino Muzeum dla TUR najweselszą komedję sezonu p. t.:

„BUSTER JAKO POŚREDNIK"

według reżyserji Edwarda Sedgvicka. W głównej roli człowiek o kamiennej twarzy Buster Keaton. Film pełen oryginalnego humoru, ekscentrycznych pomysłów i kapitalnych awantur. Niezrównany komizm niezaradności, szalony wir zdarzeń i wypadków.

Ponadto doskonała 2-aktowa komedja oraz tygodnik Foxa. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (Dunajewskiego 5) od 5 do 8 wieczorem, a w niedzielę w kasie kina Muzeum (Smoleńsk 9).

—ooo—

—ooo—

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym artykule wstępnym („Podmuchy wiosenne") w wierszu 22 z góry zamiast „ponętnemi" ma być „pozytywnemi" (w odróżnieniu od negatywnych wyników).

MATURA WEDŁUG STAREGO TYPU. Kuratorja szkolne przygotowują się do przeprowadzenia egzaminów maturalnych, które w roku bieżącym odbędą się w drugiej połowie czerwca. Tegoroczne egzaminy maturalne odbędą się według starego regulaminu, albowiem reforma świadectw dojrzałości przewidziana jest dopiero po zakończeniu reorganizacji szkolnictwa średniego i po utworzeniu liceów nowego typu.

BROŃ DLA LISTONOSZY PIENIĘŻNYCH. Długotrwałe zabiegi urzędników pocztowych o przyznanie im prawa do bezpłatnych pozwoleń na broń, w związku z wykonywanemi przez nich czynnościami, niejednokrotnie zagrażającemi ich życiu, zostały pozytywnie załatwione przez min. poczt i telegrafów. W myśl zarządzenia ministerstwa bezpłatne pozwolenia na broń udzielane będą listonoszom pieniężnym, doręczycielom pocztowych paczek wartościowych i pracownikom kasowym dla ułatwienia im ochrony osobistej.

STEMPLOWANIE ZAPALNICZEK PO 2 ZŁ. Wskutek wysokiej opłaty, wynoszącej obecnie 10 zł. za stemplowanie zapalniczek, rozwinął się na szeroką skalę handel zapalniczkami nielegalnemi. Obecnie władze debatują nad obniżeniem opłat pobieranych za stemplowanie zapalniczek. Jest projekt, aby nowa opłata wynosiła po 2 zł., przyczem ma być również ułatwiona procedura stemplowania zapalniczek.

POŻAR KUCHENKI KOSZERNEJ. Straż pożarną wzywano na ul. Celną 5 w Podgórzu, gdzie w mieszkaniu Breindla Gutmana na II piętrze zapaliła się kuchenka koszerna. Jestto drewniana skrzynka obita z zewnątrz blachą a wewnątrz pali się lampa naftowa. Skutkiem zapalenia się nafty w zbiorniku, zapłonęły ściany drewniane skrzynki. Straż ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

ROZPRULI KASĘ I ZNALEŹLI POŃCZOCHY. Do biur firmy Leona Blumenkranza przy ulicy Krakowskiej 16 dokonano włamania. Sprawcy rozpruli kasę, mimo tego, że w zamku jej tkwił klucz. Ponieważ włamywacze w kasie pieniędzy nie znaleźli, zadowolili się zabraniem pończoch i galanterji wartości 270 zł. Policja wpadła na trop sprawców włamania i aresztowała znanych międzynarodowych złodziei: Jana Gajca (lat 33), Leiba Huttmana (lat 26) i Jakóba Schneidera (lat 21). Od szajki włamywaczów odebrano większą ilość skradzionych rzeczy. Złodzieje zostali odstawieni do więzień sądowych.

PLAGA KRADZIEŻY SKLEPOWYCH. Do sklepu Niny Wettstein przy ul. Szewskiej 18 przyszły 4 nieznane kobiety i pod pozorem kupna skradły większą ilość bielizny. — Podobnej kradzieży dopuszczono się w sklepie bławatnym Lidy Türkel przy ul. Florjańskiej 22 w czasie rzekomo kupna materji. Jakieś „panie" skradły materję wartości 240 zł.

ZWŁOKI NOWORODKA W KRZAKACH. W krzakach obok stacji Bonarka—Kraków przy ul. Łagiewnickiej znaleziono zwłoki noworodka liczącego około 10 dni. Po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego zwłoki noworodka przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

BIEDNY WIATR. W domu pod L. 39 przy ul. Kalwaryjskiej został pobity haczykiem od pieca Stanisław Wiatr (lat 28) przez Władysława Szaraja i jego syna Ferdynanda. Wezwany lekarz

pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

MIĘDZYNARODOWA ZŁODZIEJKA. W Krakowie zjawiła się międzynarodowa złodziejka kieszonkowa 29-letnia Agata Klostermajer, rodem z Nowego Sącza. Grasuje ona przeważnie w pociągach dalekobieżnych i okrada pasażerki. Aresztowano Klostermajerową na głównym dworcu w Krakowie w chwili, gdy skradła portmonetkę z kwotą 184 zł. na szkodę p. Beaty Włoszczewskiej, zam. przy ul. Starowiślnej 6. Agatę Klostermajerową odstawiono do więzień sądowych.

OSZUST PIERŚCIONKOWY W POTRZASKU. Aresztowano Witolda Bednarczyka (lat 27), zam. przy ul. Ludwinowskiej 4 za oszustwa pierścionkowe. Sprzedawał on na ulicach miasta pierścionki bezwartościowe za prawdziwe złote. — Ostatnio sprzedał Bednarczyk 2 pierścionki bezwartościowe za kwotę 90 zł. Wojciechowi Chytrosiowi z Łysokani pow. Bochnia. Chytroś poznał Bednarczyka i spowodował jego aresztownie.

OKRADZIONY W BOŻNICY TALMUDYSTA. Podczas modlitwy w bożnicy przy ul. Izaaka 15 skradziono palto wartości około 100 zł. — Jak się okazało palto było własnością Chaskla Gottlieba, talmudysty, zam. przy ul. Izaaka 5.

TEATRY i KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę popołudniu znakomity artysta Antoni Fertner pożegna się z krakowską publicznością w komedji St. Kiedrzyńskiego „Ach, ten stary warjat". Wieczorem powtórzenie komedji Flersa i Caillaveta „Ładna historja".

ADA SARI I OTTO MACHA W OPERZE WAGNERA „TANNHÄUSER". Jutro w poniedziałek daje opera krakowska wspaniałe dzieło R. Wagnera „Tannhäuser" z gościnnym występem znakomitych śpiewaków: Ady Sari w partji Elżbiety i Ottona Machy w partji tytułowej.

BOLESŁAW KON, świetny pianista-wirtuoz, laureat międzynarodowego konkursu muzycznego w Wiedniu i chopinowskiego w Warszawie, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 3 marca w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od 1 do 5'50 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

SŁYNNY WIEDEŃSKI BALET O. BODENWIESER, znany dobrze ze swych produkcyj tanecznych naszej publiczności, wystąpi z jedynym wieczorem ewolucyj tanecznych w niedzielę 4 marca w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od 1'50 do 5'50 zł. można już nabywać w kasie Starego Teatru.

PREMJERA W BAGATELI. W piątek 2 marca wystąpi warszawska operetka „8'30" z premjerą operetki Oskara Straussa „Kobieta, która wie, czego chce" z udziałem Markowskiej, Obarskiej, Wawrzkowicza i innych. Melodyjna muzyka, bogate dekoracje.

W TEATRZE DOMU ŻOŁNIERZA dziś o godzinie 3'30 popołudniu ciesząca się ogromnem powodzeniem krotochwila Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach"; o godzinie 7'30 wieczorem powtórzenie dramatu Bissona „Kobieta, która zdradziła" („Pani X") z Opolską, Jaksą i Molanowskim w rolach głównych.

ODCZYTY i ZEBRANIA

POSĄG ŚWIATOWIDA ZE ZBIORÓW POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI I KWESTJA JEGO POCHODZENIA I AUTENTYCZNOŚCI. — Odczyt dra Tadeusza Reymana, kustosza muzeum archeologicznego P. Ak. Umiej. wygłoszony zostanie na powyższy temat na drugiem zebraniu naukowem Towarzystwa miłośników Krakowa, które odbędzie się w poniedziałek 26 bm. w wielkiej sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9). — Nadto pokaz dwóch rysunków z epoki napoleońskiej (omówi dr. Jerzy Dobrzycki). Wstęp bezpłatny i wolny dla wszystkich. Początek o godzinie 6'30 wieczorem.

STARANIEM KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się we wtorek 27 bm. o godzinie 6'15 wieczorem w sali wykładowej zakładu mineralogicznego (ul. Gołębia 11, II piętro) zwyczajne zebranie z następującym porządkiem dziennym; 1) doc. dr. Mirosław Ramult: „Morska stacja biologiczna w Plymouth" (z obrazami świetlnemi); 2) doc. dr. inż. Kazimierz Wodzicki: „Wyniki badań nad rozmieszczeniem i ciągami bociana białego w Małopolsce zachodniej". Goście mile widziani.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Ach, ten stary warjat", wieczorem: „Ładna historja".
Poniedziałek: „Tannhäuser".
Wtorek: „Ładna historja".

KINOTEATRY

Adria: „Parada rezerwistów".
Apollo: „Piękny jest świat" (M. Chevalier).
Atlantic: „Halka" (z Kiepurą).
Bagatela: „Buster Keaton, jako profesor w kabarecie" i „Futurini, czarodziej XX wieku".
Dom żołnierza: „Teodozja — Sebastopol".
Muzeum: „Buster jako pośrednik".
Promień: „Blond Venus" (Marlena Dietrich).
Słonko: „Wielkomiejskie cienie".
Świt: „Biały wódz".
Sztuka: „Katarzyna Wielka".
Uciecha: „Niewidzialny człowiek".
Wanda: „Miljon na ulicy".

—ooo—

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 25 lutego

9.00: Audycja poranna. 10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników. 14.35: Gramofon. 15.00: Szanuj zdrowie należycie: „O higjenie pracy umysłowej" — wygłosi dr. Władysław Medyński. 15.20: Koncert z Warszawy. 16.00: Słuchowisko dla dzieci starszych. 16.30: Gramofon. 16.45: Kwadrans literacki z Warszawy: „Dobry farosz" — Poli Gojawiczyńskiej. 17.00: Pogadanka z Warszawy: „Całoroczny plan pracy gospodyni wiejskiej". 17.15: Co tańczy i śpiewa wieś podwileńska. 18.00: Słuchowisko: „Stefek" Devala. 18.40: Gramofon. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Feljeton: „Niedorzeczne opowiadanie" — wygłosi p. Marja Krzetuska. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Wiadomości bieżące. 19.50: Myśli wybrane. 19.52: Koncert muzyki lekkiej. 20.25: Hockey z Krynicy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Feljeton z Warszawy. 21.15: Na wesołej fali lwowskiej. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Poniedziałek 26 lutego

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Przegląd komunikacyjny. 15.45: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55: Gramofon. 16.20: Pieśni z Warszawy. 16.40: Kurs elementarny francuskiego z Warszawy. 16.55: Recital z Poznania. 17.15: Recital fortepianowy z Warszawy. 17.50: Kącik pracy kobiet. 18.00: Odczyt: „Rozwój narciarstwa w Polsce" — dr. Henryk Szatkowski. 18.20: Muzyka lekka. 18.40: Dyskusja z Warszawy: „Historja literatury a krytyk". 19.05: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Odczyt z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert z Warszawy. 21.15: Feljeton z Warszawy: „Ogrody za szybą". 21.30: Muzyka lekka. 22.00: Gramofon. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Wtorek 27 lutego

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert z Warszawy. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: Odczyt: „Hockey w świetle nowych przepisów" — wygłosi p. Stanisław Olkusznik. 16.55: Gramofon. 17.20: Recital skrzypcowy z Warszawy. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt przyrodniczy z Warszawy. 18.20: Recital śpiewaczy z Warszawy. 18.40: Płyty gramofonowe. 19.05: „Stary Kraków" — dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Operetka z Warszawy: „Nitouche". — 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 25 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Związku dozorców (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania; 2) Sprawozdanie z działalności zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej; 4) Dyskusja; 5) Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej; 6) Zatwierdzenie preliminarza; 7) Wnioski. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godzinie 10'30 bez względu na ilość obecnych z tym samym porządkiem dziennym.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro), z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie zarządu i kasowe, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybór nowego zarządu, 6) Dyskusja i wnioski. — W razie braku kompletu zebranie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych, z tym samym porządkiem dziennym.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.